Wydanie D C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 1 GRUDNIA 1947 R. Nr 331 (1076)

PRZEMYSŁ JEDWABNICZO-GALANTERYJNY przekroczył roczny plan produkcji

Przemysł jedwabniczo - galanteryjny przekroczył w dniu 1 listopada całoroczny państwowy plan produkcyjny. W dziedzinie tkanin jedwabnych przewidywał plan wyprodukowanie 16 milionów metrów bież., tymczasem już w dniu 1 listopada wyprodukowano tych tkanin 16 milionów 896 tysięcy metrów, wykonując całoroczne zadanie w 165,5 proc. Niezależnie od tego wyprodukowano 1 milion metrów tkanin bawełnianych, nieobjętych w ogóle planem. Plan państwowy przewidywał również wyprodukowanie w r. 1947 93.000 m kw. dywanów. Tymczasem już na 1 listopada wyprodukowano 94.700 m kw. dywanów, wykonując całoroczne zadanie w 100,8 proc.

Lud francuski nie dopuści do zamachu stanu

Blumowcy w bloku z gaullistami głosują za ustawą antyrobotniczą Schumana

Ruch strajkowy rozszerza się

PARYŻ, 30.11. (P. P). Obrady Zgromadzenia Narodowego nad rządowymi projektami antystrajkowymi trwały z krótkimi przerwami przez całą noc w burzliwej atmosferze. W godzinach rannych posiedzenie wznowiono, odroczono o godz. 10,35 i po południu znów wznowiono. Mówcy komunistyczni wśród protestów prawicy wykazywali antyrobotniczy i antyrepublikański charakter projektów rządu Schumana, proponując szereg poprawek, zmierzających w w szczególności do wyeliminowania zamierzonej, wbrew konstytucji, ingerencji wojska

Przywódca Francuskiej Partii Komunistycznej Maurice Thorez, który we wczesnych godzinach rannych powrócił ze swej podróży zagranicznej, o godz. 17 przybył do Zgromadzenia Narodowego i witany żywymi oklaskami, zajął miejsce wśród deputowanych - komunistów.

W czasie debaty przedpołudniowej doszło do ostrych starć między deputowanymi komunistycznymi a ministrem spraw wewnętrznych „socjalistą" Mochem.

Po przemówieniu deputowanego radykalnego Violette, który domagał się od rządu większej „energii" w walce ze strajkującymi, zabrał głos minister spraw wewnętrznych **Moch.**

Mówca zaatakował gwałtownie „cudzoziemców", zarzucając im udział „w niepokojach". W tym momencie padają z ław komunistycznych pytania w sprawie przyczyn, dla jakich Moch toleruje pobyt **uzbrojonych żołnierzy Andersa we Francji.**

Pańskie słowa przypominają afisze Goebbelsa

Równocześnie postawiono ministrowi spraw wewnętrznych pytanie, czy zamierza wydalić polskich górników za udział w strajku. Moch odpowiedział że każdy cudzoziemiec aresztowany w związku ze strajkiem będzie wydalony. Wywołało to burzę protestów na ławach komunistycznych. Deputowany komunistyczny VILLON oświadczył: „W okresie okupacji w roku 1941 polscy górnicy zorganizowali pierwszy strajk we Francji. Pańskie słowa przypominają afisze Goebbelsa".

Następnie minister Moch kontynuował swe przemówienie i podał, że w ciągu 2 dni aresztowano w okręgu paryskim 324 osoby za naruszenie zasady „wolności pracy".

Ministrowi spraw wewnętrznych odpowiedział deputowany **Hanon**, oświadczając: „Lud nie dopuści do zamachu stanu, który przygotowują agenci obcego imperializmu".

Czy zajdziecie tak daleko jak Tsaldaris?

Z kolei wygłosił dłuższe przemówienie deputowany Villon. Mówca podał do wiadomości, że zwrócił się do ministra sił zbrojnych Teitgena z interpelacją w sprawie **odbywających się obecnie rozmów między sztabem francuskim i pewnym sztabem cudzoziemskim. Brak odpowiedzi — podkreśla Villon — uważać należy za potwierdzenie faktu.**

Villon cytował następnie depeszę agencji Telepress z Frankfurtu. Depesza ta donosiła o tym, że **władze amerykańskie miały zaproponować chwilowe zastąpienie francuskich sił zbrojnych w Niemczech swoimi wojskami okupacyjnymi, aby w ten sposób umożliwić rządowi francuskiemu skierowanie oddziałów francuskich do ośrodków przemysłowych we Francji.** Mówca widzi w tym poparcie, jakie Amerykanie okazują rządowi francuskiemu w jego próbach łamania strajku.

„Dokąd prowadzi ta polityka kapitulacji? — zapytuje Villon. Czy zajdziecie tak daleko, jak Tsaldaris? Czy zaapelujecie do wojsk cudzoziemskich, aby okupowały Francję? Byłby to dla Amerykanów wygodny sposób do wprowadzenia w życie planu Marshalla, pod którym kryje się plan hegemonii Stanów Zjednoczonych".

PARYŻ, 30.11. (PAP). — W ostatniej chwili podano do wiadomości, że pracownicy elektrowni, gazowni i administracji publicznej postanowili przyłączyć się do strajku, począwszy od poniedziałku, dnia 1 grudnia.

Pracownicy metra i autobusów w Paryżu uchwalili przystąpić do strajku, lecz nie oznaczyli jeszcze terminu.

Żołnierze solidaryzują się ze strajkującymi

PARYŻ, 30.11. (PAP). — W zagłębiu górniczym w St. Etienne przeciwko 100-tysięcznej demonstracji strajkujących górników i innych robotników, idących pod prefekturę, użyto oddziałów żandarmerii (garde mobile) uzbrojonych w bomby łzawiące.

Wobec niemożności opanowania demonstracji, która stawiała stanowczy opór, sprowadzono wojsko eskortowane przez 3 samochody pancerne. Jednakże wojsko odmówiło działania przeciwko tłumowi i zmieszało się z nim, po czym ruszono wspólnie ku dworcowi Chateau Croux, okupowanemu przez policję.

Po wycofaniu się policji, tłum, wspomagany przez żołnierzy, ponownie owładnął dworcem.

PARYŻ, 30.11. (PAP). W dalszym ciągu obrad Zgromadzenie Narodowe uchwaliło 388 głosami przeciwko 184 artykuł 3, przewidujący, że władze cywilne i wojsko mogą uciekać się do rekwizycji, celem wyekwipowania i utrzymania jednostek wojskowych, utworzonych na mocy ustawy.

Artykuł 4, według którego moc obowiązująca ustawy rozciąga się, poza metropolią, również na departamenty algerskie, poczynając od 30 listopada br. do 31 marca przyszłego roku, został przyjęty 393 głosami przeciwko 184.

Wreszcie przyjęto w całości 408 głosami przeciwko 184, całość pierwszego projektu rządowego, który stanowi pierwszą część pierwotnego projektu.

Uchwalony w niedzielę pierwszy projekt przechodzi natychmiast pod obrady Rady Republiki.

Krytyczna sytuacja wojsk Czang-Kai-Szeka

LONDYN, 30.11. (PAP). — Jak stwierdza agencja Reutera w depeszy z Nankinu, chińskie siły rządowe straciły ostatnio na rzecz wojsk komunistycznych dwa ważne węzły kolejowe w Mandżurii i w Chinach Północnych.

Mimo, iż jednocześnie rozpoczęło się przeciwnatarcie wojsk rządowych nad Yang - Tse, koła rządowe uważają, że rozpoczyna się obecnie najkrytyczniejszy dla rządu okres wojny domowej.

Wyrok w procesie połtawskim

MOSKWA, 30.11. (PAP). — Sąd w Połtawie skazał 21 b. członków niemieckich sił zbrojnych, oskarżonych o dokonanie zbrodni wojennych na Ukrainie, na 25-letnie internowanie w obozach pracy, dwudziestego drugiego oskarżonego skazano na 20 lat obozu.

W rocznicę Umowy o Jedności Działania

Masowe zgromadzenia w całym kraju

Z całego kraju napływają w dalszym ciągu sprawozdania z przebiegu zgromadzeń i wieców, jakie w dni 27—29 listopada — w rocznicę podpisania Umowy o Jedności Działania między PPS i PPR — odbyły się we wszystkich zakładach pracy.

Katowice

100 tysięcy robotników w woj. śląsko - dąbrowskim święciło rocznicę podpisania Umowy o Jedności Działania partii robotniczych.

W samych Katowicach odbyło się przeszło 20 wieców w kopalniach, hutach, fabrykach i zakładach pracy. Wiec na hucie „POKÓJ" w Nowym Bytomiu zgromadził 8 tysięcy robotników. Tłumne były zebrania na kopalniach „SIEMIANOWICE", „SOSNOWIEC", „ZABRZE" i wielu innych. Wiece odbyły się w entuzjastycznym nastroju.

Uchwalone jednogłośnie rezolucje wskazują na decydujące sukcesy zjednoczonej klasy robotniczej w budownictwie Polski Ludowej.

Kraków

Rzesze robotnicze Krakowa wypełniły do ostatniego miejsca salę Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego, w której odbyła się w dniu 30.11 br. uroczysta akademia, poświęcona pierwszej rocznicy podpisania Umowy o Jedności Działania obu partii robotniczych.

Uroczystość odbyła się pod hasłem: **„Jednolity front PPR i PPS — rękojmią pokoju".** Sekretarze wojewódzcy obu partii tow. tow. Strzelecki i Machno wygłosili referaty, w których zbilansowane zostały osiągnięcia dotychczasowej praktyki jednolitego frontu klasy robotniczej i nakreślono wytyczne dalszej współpracy.

Wśród długo niemilknących oklasków zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję o dalszej realizacji zasad współpracy obu partii.

Bydgoszcz

W rocznicę podpisania Umowy o Jedności Działania między PPR i PPS odbyły się w Bydgoszczy oraz w całym województwie pomorskim liczne zebrania i akademie. Dotychczas napłynęły informacje z ponad 100 zebrań, w których uczestniczyło łącznie około 30 tysięcy robotników.

W Elektrowni Bydgoskiej uczestniczyło w zebraniu ponad 500 robotników, w tym wielu bezpartyjnych. W imieniu PPR przemawiał tow. **Zaremba**, w imieniu PPS — tow. **Dobrowolski.** Zebranie odbyło się również wśród pracowników **„Społem"**, w fabryce **„Wodomierzy"**, w **Miejskiej Fabryce Konserw**, wśród pracowników **Zjednoczenia Przemysłu Cukierniczego**, w fabryce **Kotłów i Maszyn** oraz w wielu innych zakładach pracy.

Ponad 2.000 pracowników PKP na stacji Kluczyki uczestniczyło w manifestacji na rzecz pogłębienia jednolitego frontu. Charakterystycznym był masowy udział bezpartyjnych. Z ramienia PPR przemawiał tow. **Popek**, z ramienia PPS — tow. **Pieńkowski.**

Także na stacji Mokre uczestniczyło w manifestacji ponad 1.000 pracowników PKP, w tym większość bezpartyjnych.

Włocławek

Wiece i zebrania jednolitofrontowe odbyły się we Włocławku we wszystkich zakładach pracy. Ponad 300 robotników uczestniczyło w zgromadzeniu pracowników fabryki **Bohma.** Także w fabryce fajansów uczestniczyło w zebraniu ponad 300 robotników

Grudziądz

Zarówno w mieście Grudziądzu, jak i w powiecie odbyły się w rocznicę podpisania Umowy między PPR i PPS liczne zebrania robotników.

W Grudziądzu w fabryce **„Wiktorius"**, gdzie na zebraniu przemawiali tow. tow. **Zaleta** (PPR) i **Różycki (PPS)** obecnych było blisko 300 robotników. Ponad 300 robotników zgromadziło się również na stacji PKP, gdzie przemawiali tow. tow. **Pawlewicz** (PPR) i **Wajs** (PPS). Także w fabryce **„Unia"** członkowie PPR i PPS brali liczny udział w zebraniu. Ponadto odbyły się zgromadzenia pracowników **PCH i PDT, Państwowych Zakładów Drzewnych, Browarów** i wielu innych zakładów.

O licznych zgromadzeniach donoszą nam z **Chełma**, gdzie w wiecu uczestniczyło ponad 1.000 osób. **Przechowa, Lipna, Łabiszyna, Brodnicy, Chojnic** i wielu innych miast i miasteczek.

Toruń

W związku z rocznicą podpisania Umowy odbył się w **Toruniu** szereg wieców i zebrań robotniczych. Zebrania odbyły się: w **Zakładach Graficznych**, gdzie obecnych było blisko 300 osób, wśród robotników **Fabryki Konfekcyjnej**, gdzie obecnych było ponad 400 osób, w **Roszarni**, gdzie obecnych było blisko 200 osób oraz na innych fabrykach i zakładach pracy.

—*—

Wiadomości nadeszłe z innych terenów podajemy na stronicy 3.

—o—

Jedność robotnicza

GŁOS LUDU
PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nie mamy jeszcze pełnych sprawozdań o przebiegu zebrań i akademii, poświęconych pierwszej rocznicy podpisania Umowy o Jedności Działania między PPS i PPR. Co godzina napływają sprawozdania, z każdą to innych fabryk kopalń i zakładów pracy.

Z niepełnych tych wiadomości wynika, że uroczystości, przeprowadzone były z olbrzymim rozmachem, że masowy w nich był udział świata pracy, że w akcję włączyły się niezliczone rzesze nie tylko peperowców i pepesowców, ale także bezpartyjnych robotników.

Atmosfera, jaka panowała na zebraniach jednolitofrontowych, poświęconych rocznicy podpisania Umowy dowiodła raz jeszcze jak głęboko zapadła idea jedności w świadomość klasy robotniczej, jak poważne są sukcesy klasy robotniczej na polu politycznym, gospodarczym i społecznym, dzięki wspólnemu działaniu dwu przodujących w Polsce partii robotniczych. Zebrania te wykazały, że ogół robotników docenia ważność nie tylko realizacji dążenia do jedności, nurtującego ruch robotniczy od wielu dziesiątków lat, ale docenia także w pełni konkretne korzyści, jakie w ciągu ubiegłego roku dała klasie robotniczej i Polsce Ludowej podpisana Umowa.

Ludzie pracy w Polsce doceniają przede wszystkim to — najbardziej rzucające się w oczy — że zwycięstwo nad „komiwojażerami", którzy pragnęli zaprzedać Polskę interesom karteli amerykańskich mamy do zawdzięczenia przede wszystkim jednolitemu frontowi klasy robotniczej, że jednolitemu frontowi mamy do zawdzięczenia niezaprzeczone sukcesy w obuzdaniu spekulacji, że jednolitemu frontowi mamy do zawdzięczenia wielkie sukcesy w odbudowie kraju, że on to zrodził piękny ruch współzawodnictwa pracy i przodowników odbudowy.

Dzięki jednolitemu frontowi wzrósł niezmiernie autorytet obu partii wśród bezpartyjnych robotników — czego dowodem jest podwojenie szeregów zarówno PPR jak i PPS w okresie ubiegłego roku, jak również liczny udział bezpartyjnych w ruchu przodownictwa pracy, w społecznych komisjach kontroli cen i w innych jednolitofrontowych akcjach społecznych i gospodarczych.

Dzięki wspólnemu szkoleniu aktywu PPR i PPS osiągnięto postępy w dziele ideowego zbliżenia działaczy obydwu partii jak również poważne podniesienie poziomu politycznego wielkiej rzeszy działaczy naszej Partii i PPS.

Słusznie podkreślono w obchodach jednolitofrontowych konieczność dalszej walki z tymi, którzy — jawnie lub skrycie — szczują przeciwko jednolitemu frontowi. Szczególnie nasi towarzysze powinni zwrócić baczną uwagę na to, że niedawna przynależność do tego czy innego ugrupowania określa nasz stosunek do działaczy partii robotniczej, lecz obecne stanowisko tych działaczy do najważniejszego zagadnienia politycznego klasy robotniczej — do sprawy jednolitego frontu. Nie deklamacje decydować winny o naszym stosunku do działaczy zarówno naszej Partii, jak i PPS, lecz ich praktyka realizowania i pogłębiania idei jedności działania i dalszego zbliżenia pomiędzy PPR i PPS.

Jednolity front pozostaje największym osiągnięciem klasy robotniczej Polski, głównym filarem, na którym opiera się Polska Ludowa i jej wysiłek twórczy. Utrwalanie jednolitego frontu, umasowienie wspólnego szkolenia ideowego, zacieśnienie codziennej współpracy na wszystkich odcinkach życia politycznego i gospodarczego pozostaje i pozostanie głównym zadaniem wszystkich, którym leży na sercu polska droga do socjalizmu.

Rokowania zostały przerwane między CGT a rządem Schumana

PARYŻ, 30.11. (PAP). Wobec tego, że rząd Schumana w sobotę późnym wieczorem odrzucił propozycje CGT w sprawie likwidowania strajku, rozmowy w tej sprawie zostały na razie zerwane. Przywódcy CGT zażądali niezwłocznego udzielenia im audiencji u premiera.

W niedzielę rano centralny komitet strajkowy ogłosił komunikat następującej treści:

Komitet wysłuchał sprawozdania sekretarza generalnego CGT Frachona z rozmów ,jakie odbyły się między biurem CGT a rządem. Biuro konfederalne CGT przedstawiło rządowi ostateczne propozycje, które miały umożliwić zlikwidowanie strajku.

Komitet podkreśla,, że odmowne stanowisko wobec słusznych żądań pracowniczych pozostaje w ścisłym związku z haniebnymi projektami ustaw, które dążą do zniszczenia wolności i Republiki Znajdując się w obliczu warunków niemożliwych do przyjęcia i powtarzając, że klasa robotnicza jest dzisiaj w stanie obrony koniecznej, komitet wzywa wszystkich strajkujących do kontynuowania walki.

Według informacji z kół politycznych, przedstawiciele CGT oświadczyli, że odwołają strajk, jeżeli rząd wycofa projekt ustawy o sprawie „ochrony wolności pracy" i jeżeli zgodzi się na wypłacenie z góry grudniowego dodatku aprowizacyjnego w wysokości 1.500 franków miesięcznie, by umożliwić robotnikom przetrwanie obecnego szczególnie trudnego okresu. Są to projekty dodatkowe, wysunięte niezależnie od dawnych żądań CGT.

PARYŻ, 30.11. (PAP). Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant zadeklarował swą solidarność ze stanowiskiem kierownictwa CGT w sprawie projektów antystrajkowych rządu Schumana.

PARYŻ, 30.11. (PAP). W niedzielę wieczorem odbyła się znów konferencja między przedstawicielami biura konfederalnego CGT a ministrem pracy Daniel Mayerem. Po tej konferencji Benoit Frachen oświadczył:

„Rząd poczynił nam propozycje, które niczego nie dają klasie robotniczej i z mojej strony odmawiam przyjęcia takich propozycji".

Lebrun powiedział, że biuro konfederalne CGT zbierze się w poniedziałek rano.

Poprzednio minister Mayer przyjął delegację mniejszości biura CGT z Leonem Jouhaux, który odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień o tej rozmowie.

Konferencja rektorów i profesorów

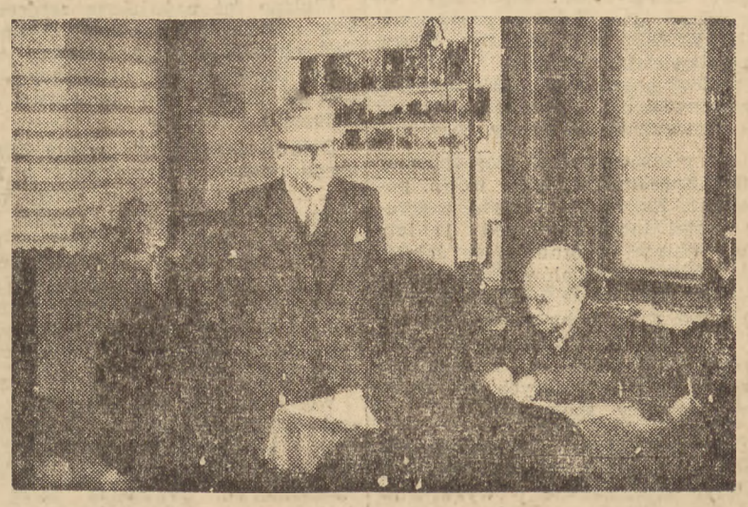

W sobotę zakończyły się obrady 3-dniowej ogólnopolskiej konferencji rektorów i profesorów szkół wyższych, poświęconej problemom organizacyjnym nauki polskiej. Na zdjęciu widzimy ministra Oświaty, tow. Skrzeszewskiego, przemawiającego na konferencji.

W kilku wierszach

☐ **LONDYN. — Kobiety brytyjskie starają się o uzyskanie miliona podpisów na petycji, domagającej się dla kobiet 23 miejsc w Izbie Lordów. Należy zaznaczyć, że do Izby Gmin dopuszczono kobiety już w roku 1919.**

☐ **RZYM. — Jak słychać w kołach politycznych, prefekt Mediolanu Troilo ma być mianowany na jedną z placówek dyplomatycznych.**

☐ **LONDYN. — Agencja Reutera donosi, że minister spraw zagranicznych Bevin, który w ub. środę podejmował obiadem radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa, w sobotę wieczorem spożył obiad z francuskim ministrem spraw zagranych Bidault. Sekretarz stanu Marshall zaprosił na obiad w poniedziałek radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa.**

☐ **BERLIN. — Samoloty amerykańskie poszukują w dalszym ciągu transportowca wojskowego typu Dakota, który leciał z Włoch do Frankfurtu nad Menem z 21 pasażerami na pokładzie i zaginął od przeszło doby. Do poszukiwań tych przyłączyły się ostatnio samoloty radzieckie.**

☐ **RZYM. — Jak donosi „Messaggero", we włoskim porcie adriatyckim Ancona wybuchł strajk powszechny. Doszło tam również do gwałtownych manifestacji robotniczych i do starć z policją na tle protestów przeciwko tolerowaniu przez władze elementów neofaszystowskich.**

Konferencja przodowników młodzieży robotniczej

150 aktywistów i aktywistek młodzieży robotniczej, zrzeszonej w ZWM, OM TUR i sekcjach młodzieżowych związków zawodowych z całego województwa krakowskiego obradowało na konferencji, poświęconej zagadnieniom współzawodnictwa pracy, w której bierze udział obecnie już ponad 80 tysięcy młodzieży, pracującej w przemyśle.

W dyskusji głos zabrał inspektor pracy woj. krakowskiego, zapewniając zebranych, że ze strony władz wojewódzkich związków zawodowych poczynione zostaną wszelkie udogodnienia celem zapewnienia pracującej młodzieży należytej opieki zdrowotnej i możliwości podnoszenia jej zawodowych kwalifikacji.

Drugi dzień zjazdu dyrektorów szkół średnich

W drugim dniu zjazdu dyrektorów szkół średnich, inspektorów i kierowników Domów Dziecka okręgu warszawskiego obradowały komisje, które rozpatrywały zagadnienia szkolnictwa powszechnego, szkolnictwa średniego, ogólnokształcącego, szkolnictwa zawodowego, oświaty i kultury dorosłych, kształcenia nauczycieli i opieki nad dzieckiem.

Min. Rapacki przybył do Rzymu

RZYM, 30.11. (PAP). — Przybył tu w niedzielę rano minister żeglugi Rapacki w towarzystwie rzeczoznawców. W poniedziałek delegacja polska rozpocznie zwiedzanie głównych stoczni włoskich.

Bilans pierwszego tygodnia

Telefonem od naszego specjalnego korespondenta na konferencję londyńską

MINĄŁ pierwszy tydzień konferencji ministrów spraw zagranicznych. Jak dotychczas jest to konferencja bez wielkich przemówień, bez ostrych dyskusji, bez stukania w stół. Jedyną sensacją dotychczas był optymizm, który nagle zapanował w kołach konferencyjnych po wszystkich rozmowach o „ostatniej szansie" i nieuniknionym rozbiciu. Nastrój ten zapanował w drugim dniu, kiedy wbrew pesymistycznym przepowiedniom konferencja nie utknęła na martwym punkcie dyskusji o procedurze i szybko ruszyła z miejsca.

Nastrój ten jeszcze się pogłębił, kiedy w trzecim dniu Marshall odpowiedział dwa razy, albo jak tutaj liczą, dwa i pół raza „tak" na konkretny wniosek Mołotowa. Należy jednak zaznaczyć, że „nastrój optymizmu" nie oznacza, jak podkreślają w tutejszych kołach, że już osięgnięto czy zbliżono się do zasadniczych porozumień. Jest to na razie tylko odprężenie po ponurych nastrojach, które panowały w przeddzień i w dniu otwarcia konferencji.

Oczywiście nie uszło uwagi, że nie nastąpiła odpowiedź na żadne z zasadniczych zagadnień, które wysunął Mołotow. Zasadnicze przemówienie Mołotowa w sprawie charakteru pokoju, który ma być zawarty z Niemcami. Bevin i Marshall usiłowali zbyć ironicznymi uwagami, chociaż przemówienie to ocenia się jako najważniejsze zdarzenie na konferencji. Naświetliło ono bowiem nie tylko charakter prowadzonej dyskusji, ale też rzuciło światło na tło ostatnich posunięć politycznych w Niemczech

Nie uszło również uwagi, że Marshall uchylił się od odpowiedzi na propozycje Mołotowa, żeby traktat pokojowy opierał się na zasadach ustalonych w Jałcie i Poczdamie.

Również na żądanie Mołotowa, aby zostały potępione powszechnie znane przygotowania mające miejsce w strefach zachodnich do utworzenia odrębnego zachodnio - niemieckiego państwa, Bevin odpowiedział wprawdzie, jak mówią w kołach angielskich, z wielkim wzruszeniem, ale zamiast potępić konkretne fakty, o których mówił Mołotow, Bevin ograniczył się do potępienia... chaosu w Europie, czyniąc tym, jak twierdzi dziś „Times", aluzję do obecnej sytuacji we Francji i Włoszech.

Są to wszystko momenty, świadczące o tym, że konferencja ma jeszcze przed sobą dużo pracy i niemało dyskusji. Na razie jednak patrzą jak na „cud", na spokojny przebieg dyskusji.

W kuluarach dużo mówią o sytuacji we Francji i Włoszech. Zwracają uwagę, że zapał zwolenników „bicia pięścią w stół", „trzaskania drzwiami" został znacznie ostudzony po rozmowach, jakie Marshall przeprowadził tu w ciągu bieżącego tygodnia na marginesie konferencji z osobistościami politycznymi Francji i W. Brytanii.

Pierwsze reakcje w Palestynie

po uchwale ONZ w sprawie podziału

LONDYN, 30.11. (PAP). Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera cytuje opinię londyńskich kół urzędowych, że Wielka Brytania, jako mocarstwo mandatowe, zaakceptuje w pełni uchwałę ONZ w sprawie podziału Palestyny.

Obecnie rząd brytyjski rozważy sprawę możliwie najszybszego wycofania z Palestyny wojsk brytyjskich i brytyjskiego personelu administracyjnego.

W najbliższej przyszłości gabinet brytyjski poweźmie decyzję w sprawie definitywnego zakończenia mandatu. Uzna on prawdopodobnie, że mandat ten wygaśnie już na kilka miesięcy przed datą 1 sierpnia przyszłego roku.

JEROZOLIMA, 30.11. (PAP). W Jerozolimie, w Tel Avivie i innych miastach Palestyny odbyły się radosne manifestacje na wiadomość o pozytywnej uchwale ONZ w sprawie kreowania niepodległego państwa żydowskiego.

Kwatera główna Irgun Zwai Leumi zapowiedziała, że ta organizacja terrorystyczna rozwiąże się w niepodległym państwie żydowskim.

Tymczasem przedstawiciele Arabów palestyńskich, mimo pojednawczych wypowiedzi rzeczników społeczeństwa żydowskiego, manifestują swój zdecydowanie negatywny stosunek do decyzji ONZ.

Wobec takiego stanowiska Arabów przedsięwzięto szereg środków ostrożności w oczekiwaniu na możliwe akty gwałtu ze strony arabskiej.

LONDYN, 30.11. (PAP). Ze stolic poszczególnych państw arabskich napływają tu doniesienia o pierwszych protestach przeciwko uchwale ONZ w sprawie podziału Palestyny.

Już w nocy z soboty na niedzielę rząd egipski zarządził nadzwyczajne środki policyjne, w przewidywaniu manifestacji antyżydowskich. Prasa, protestując przeciwko uchwale ONZ, zapewnia jednak mieszkańców żydowskich, że władze nie zaniedbają ich ochrony.

W Aleksandrii studenci egipscy ogłosili strajk protestacyjny. Zapowiedzieli oni, że będą bojkotowali wszystkie kraje, które głosowały za podziałem Palestyny.

Sekretarz generalny Ligi Arabskiej Azzam Pasza wyraził pogląd, że decyzja ONZ może spowodować pożogę na Bliskim Wschodzie. Oznajmił on, że mimo tej decyzji los Palestyny rozstrzygnie się w samej Palestynie.

LONDYN, 30.11. (PAP). „Sunday Times" donosi, że Agencja Żydowska opracowała już w ogólnych zarysach projekt wprowadzenia administracji nowego państwa żydowskiego. Komisja prawna opracowała też projekt konstytucji tego państwa.

Delegat Polski protestuje

przeciwko wydatkom na reedukację Niemiec

MEXICO CITY, 30.11. (PAP). „Sprzeciwiamy się wydatkowaniu pieniędzy UNESCO na reedukację Niemiec, zwłaszcza, gdy z budżetu skreśla się pozycje na pomoc krajom, zniszczonym przez Niemcy" — oświadczył na posiedzeniu komisji stosunków zagranicznych konferencji UNESCO delegat polski Słonimski. Oświadczenie powyższe Słonimski złożył w czasie dyskusji nad rezolucją brytyjską, zalecającą Radzie Wykonawczej UNESCO podjęcie rokowań z władzami sojuszniczymi w Niemczech, celem określenia środków, przy pomocy których UNESCO mogłoby realizować swe zadania w tym kraju.

Delegat polski wypowiedział się również przeciwko wnioskowi Holandii zorganizowania przez UNESCO wspólnych obozów dla młodzieży niemieckiej i młodzieży innych krajów.

„Rany nasze są zbyt świeże i nie możemy sobie wyobrazić młodzieży polskiej i czeskiej, przebywającej we wspólnych obozach z młodzieżą niemiecką" — oświadczył Słonimski.

MEXICO CITY, 30.11. (PAP). Delegat polski Stanisław Arnold został wybrany na sesji Komitetu Wykonawczego UNESCO do komisji odbudowy kulturalnej oraz do komisji stosunków z międzynarodowymi organizacjami prywatnymi.

Akty terroru w Palestynie

Arabowie proklamowali strajk protestacyjny

JEROZOLIMA, 30.11 (PAP). — Ze źródeł żydowskich donoszą, że w mieście Rableh w pobliżu Tel-Avivu zostało zabitych 4 Żydów. W mieście Nablus, na północ od Jerozolimy, Arabowie proklamowali strajk.

W porcie Jaffa odbyły się demonstracje arabskie pod hasłem „Precz z Narodami Zjednoczonymi!" W więzieniu centralnym w Acre więźniowie arabscy zaatakowali więźniów żydowskich. Policja musiała interweniować. Do więzienia wysłano posiłki wojskowe.

Wyższy Komitet Arabski w Palestynie zarządził, poczynając od wtorku, 3-dniowy strajk generalny w całym kraju. Ponadto Komitet proklamował całkowity bojkot wszystkich żydowskich mieszkańców Palestyny.

Według ostatnich doniesień z Jaffy, zginął tam z ręki Arabów jeden Żyd.

PARYŻ, 30.11 (PAP). Jak donosi z Damaszku agencja France Presse, 2 osoby zostały zabite, a 5 odniosło rany podczas manifestacji protestacyjnych przeciwko podziałowi Palestyny. Manifestanci atakowali poselstwa Francji i USA, wybijając szyby. Zerwano też flagi francuskie i amerykańskie. Poważne siły policyjne skierowano dla ochrony poselstw i konsulatów, które głosowały w ONZ za podziałem Palestyny.

Chłopi potępiają zdradziecką politykę Mikołajczyka

Podobnie, jak w wielu innych gminach, również w **Kwidzyniu na Pomorzu** i **w Dębicy koło Rzeszowa** odbyły się zebrania chłopskie, na których potępiono zdradziecką politykę Mikołajczyka.

Na plenarnym posiedzeniu delegatów gminnych i gromadzkich ZSCh w Kwidzyniu w dniu 28.11 br. dokonano wyboru nowego zarządu powiatowego ZSCh. Zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję, w której potępiają Mikołajczyka, solidaryzując się z postanowieniem Sejmu, odbierającym zdrajcy obywatelstwo polskie.

W Dębicy odbyło się zebranie PSL z udziałem przedstawicieli wojewódzkiego zarządu PSL w Rzeszowie. Na zebraniu wybrano nowy zarząd, wprowadzając doń ludowców, szczerych demokratów oraz powzięto rezolucję, skierowaną przeciwko resztkom mikołajczykowskiego PSL.

Amerykańskie monopole naftowe

opanowują rynek niemiecki

MOSKWA, 30.11. (PAP). — Specjalny korespondent dziennika „Prawda" podaje via Rzym nowe szczegóły penetracji amerykańskich monopoli naftowych w Niemczech.

Jak doniosło ostatnio radio Brazaville, jedno z największych towarzystw naftowych USA „Vacuum Oil Co." zawarło umowę z niemieckimi towarzystwami naftowymi, zatwierdzoną przez amerykańskie władze okupacyjne i przez Departament Stanu. Według informacji z kół prasowych, wspomniane towarzystwo uzyskało prawo budowania rafinerii nafty w Hamburgu, Bremie, Hannowerze i Mannheimie.

Umowa przewiduje, że „Vacuum Oil Co." będzie pokrywało w 20 proc. zapotrzebowanie rynku niemieckiego na benzynę. Ponadto towarzystwo amerykańskie uzyskuje prawo kontroli nad spółką akcyjną „Benzin - Benzol - Verband".

W Polsce Ludowej realizują się ideały

o które walczyli Dąbrowszczacy

30 listopada br. w drugim dniu obrad Ogólnokrajowego Zjazdu Dąbrowszczaków w Warszawie złożyli sprawozdania przedstawiciele oddziałów Związku.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi i po sprawozdaniach przedstawicieli komisji zjazdowych uchwalono statut Związku Dąbrowszczaków oraz dokonano wyboru władz naczelnych.

Do Zarządu Głównego Związku Dąbrowszczaków zostali wybrani: **płk. Szyr, płk Toruńczyk, gen. Mietkowski, gen. Komar, płk Księżarczyk, płk Szley, płk Mrozek, płk Samet, ob. Matuszczak, płk. Borkowski i mjr Perkowski.**

Zjazd uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Mimo przeszkód stawianych przez wrogów, wśród trudności powojennego życia w kraju, spustoszonym przez wojnę i okupację, buduje naród polski swój dom — Polskę Ludową. Dąbrowszczacy od pierwszej chwili wlą czyli się do tej pracy z całym zapałem, bo w Polsce Ludowej widzą urzeczywistnienie ideałów, o które walczyli, gdy w latach 1936-7-8 szli na pola bitew w Hiszpanii, gdy jeszcze w Hiszpanii uważali się za żołnierzy Polski Ludowej.

Czas wielkich przemian przebudowy Polski w państwie demokracji ludowej stawia przed Dąbrowszczakami zadania, które każdy z nas musi na swoim odcinku wypełniać z oddaniem godnym bojownika wolności, godnym pamięci tysięcy Dąbrowszczaków poległych w walce z faszyzmem.

Drugi Ogólnokrajowy Zjazd Dąbrowszczaków wzywa wszystkich towarzyszy broni, aby uaktywnili pracę Związku.

Przede wszystkim musimy zawsze i wszędzie czcić pamięć naszego dowódcy z walk w Hiszpanii i o wyzwolenie Polski — gen. Waltera - Świerczewskiego. Musimy usilnie pracować, aby pamięć Jego przekazać przyszłym pokoleniom obok najpiękniejszych postaci polskiej walczącej demokracji, obok Tadeusza Kościuszki, Ludwika Mierosławskiego i Jarosława Dąbrowskiego".

Na zakończenie Zjazdu zebrani uchwalili wysłanie depesz do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, premiera Józefa Cyrankiewicza, wicepremiera Władysława Gomułki, Marszałka Polski Żymierskiego, organizatora brygad międzynarodowych Hiszpanii Andree Marty, Dolores Ibarruri — La Passrionarii, delegata politycznego brygad międzynarodowych Luigi Longo-Galla i przedstawiciela brygady Tellmana w brygadach międzynarodowych Franza Dallema.

Zjazd zakończono chóralnym odśpiewaniem hymnu Dąbrowszczaków.

Po zakończeniu Zjazdu uczestnicy udali się na Cmentarz Wojskowy na Powązkach, gdzie złożyli wieniec na grobie gen. Waltera - Karola Świerczewskiego.

Inauguracja roku akademickiego na Politechnice Warszawskiej

W niedzielę, dnia 30 bm. odbyła się inauguracja roku akademickiego 1947/48 na Politechnice Warszawskiej.

Na uroczystość przybyli: wicemarszałek Sejmu Barcikowski, członkowie rządu z min. oświaty dr St. Skrzeszewskim, przedstawiciele duchowieństwa, korpusu dyplomatycznego, rektorzy wyższych uczelni stołecznych, przedstawiciele instytucji naukowych i przemysłowych etc.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór akademicki hymnu narodowego, po czym rektor Politechniki prof. Edward Warchałowski wygłosił sprawozdanie z działalności Politechniki w roku akademickim 1946/47.

Rektor zobrazował stan odbudowy gmachów Politechniki (z których kilka zostało już oddanych do użytku): stan urządzeń i uposażenia laboratoriów i pracowni; podał dane dotyczące liczby katedr (102) i słuchaczy (3.143) oraz zapoznał obecnych ze zrealizowanymi i projektowanymi zmianami w organizacji studiów.

Po złożeniu podziękowania Prezydentowi R. P. Bierutowi oraz innym władzom i instytucjom za pomoc i opiekę, rektor ogłosił rok akademicki 1947/48, 50 rok działalności Politechniki Warszawskiej, za otwarty.

Z kolei nastąpiła symboliczna immatrykulacja nowowstępujących studentów, po czym wygłosili przemówienia przedstawiciele młodzieży akademickiej.

Następnie odbyło się wręczenie nagród studentom, którzy najwybitniej odznaczyli się przy zbieraniu funduszów na odbudowę Politechniki, jak również najintensywniej pracowali przy odgruzowywaniu Warszawy. Na grodę I uzyskał **Zbigniew Tokarski**, nagrodę II **Adam Lipiński**.

Z kolei odbył się uroczysty akt nadania stopnia doktora nauk technicznych honoris causa dwóm zasłużonym profesorom Politechniki Warszawskiej: prof. dr Józefowi Zawadz-Tołwińskiemu.

Gmina Choczewo spełniła obowiązek obywatelski

Gmina Choczewo powiatu lęborskiego, jako pierwsza wpłaciła swoją należność z tytułu podatku gruntowego. Jest to pierwsza gmina w powiecie, która uiściła ten obywatelski dług.

Na zlecenie wojewody gdańskiego, gmina Choczewo zostanie zradiofonizowana w przeciągu najbliższego miesiąca, przy czym koszty pokryje Urząd Wojewódzki z funduszów, przeznaczonych na nagrody dla wyróżniających się gmin.

—o—

Utworzenie Państwowego Instytutu Wydawnictw Rolniczych

Zarządzeniem ministra rolnictwa i reform rolnych, wydanym w porozumieniu z ministrem skarbu i prezesem Centralnego Urzędu Planowania, utworzone zostało przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą Państwowy Instytut Wydawnictw Rolniczych.

Celem tego przedsiębiorstwa jest wydawanie książek, broszur i czasopism z dziedziny rolnictwa i pokrewnych zagadnień — dla szkół rolniczych, Przysposobienia Rolniczo - Wojskowego, dla gospodarstw chłopskich oraz rolnych przedsiębiorstw państwowych.

—o—

Polacy z Francji osiedlają się na Ziemiach Odzyskanych

Do majątku państwowego Kamienny Jaz na Pomorzu Zachodnim przybyło 15 rodzin Polaków z Francji. Będą oni pracowali w majątkach rolnych.

W najbliższym czasie spodziewane są dalsze transporty reemigracyjne polskich rolników z Francji.

Kara dosięgła zdrajcę narodu

Przed Sądem Okręgowym w Nowym Sączu odpowiadał Andrzej Tokarczyk, sołtys z Przysietnicy i były burmistrz Starego Sącza z czasów okupacji, oskarżony o wydanie w ręce Gestapo miejscowego nauczyciela i swego sąsiada, którzy w następstwie tego zginęli, wywiezieni do obozu śmierci w Oświęcimiu. Sołtys—zdrajca brał też udział w łapankach na wywózkę do Niemiec.

W wyniku rozprawy Andrzej Tokarczyk skazany został na karę śmierci, którą mu w drodze amnestii zamieniono na dożywotnie więzienie. Ponadto orzeczono utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze.

Opozycja w Izbie Reprezentantów

przeciwko programowi Trumana-Marshalla

WASZYNGTON, 30.11. (PAP). — Koła polityczne nie sądzą, by Kongres zatwierdził przed połową grudnia program tymczasowej pomocy dla Francji, Włoch i Austrii.

Sekretarz stanu Marshall domagał się, by program ten zatwierdzono ostatecznie do poniedziałku. Senat przyjmie prawdopodobnie w poniedziałek odnośną ustawę, ale opozycja w Izbie Reprezentantów spowoduje zapewne dalszą 2-tygodniową debatę.

Przewiduje się też trudności wskutek poprawki senatora republikańskiego Jamesa Koma, który proponuje, by każde państwo, korzystające z pomocy amerykańskiej, kwitowało szczegółowo na piśmie otrzymane z Ameryki towary.

Walcząc z interwencją faszystowską w Hiszpanii Dąbrowszczacy bronili niepodległości Polski

Uroczysta akademia z okazji Zjazdu Dąbrowszczaków

Wczoraj odbyła się w Warszawie uroczysta akademia zorganizowana przez Związek Uczestników Walk o Wolność Hiszpanii. Na akademię przybył poseł Hiszpanii Republikańskiej w Polsce, Sanches Aroas.

Uroczystość zagaił wicemarszałek Sejmu, Barcikowski, zapraszając do prezydium tow. Geberta, przedstawiciela KCZZ, tow. ministra Szyra, przedstawiciela Związku „Dąbrowszczaków" oraz tow. Malinowską, przedstawicielkę Komitetu Pomocy Demokratycznej Młodzieży Hiszpanii.

Jako pierwszy zabrał głos wicemarszałek Barcikowski, który m. in. powiedział: Rozważając dzisiaj znaczenie walki toczonej przed 11 laty przez tysiące ochotników — żołnierzy różnych oddziałów międzynarodowych, zdać sobie musimy sprawę nie tylko z ich bohaterstwa, ale także z głębokiej przenikliwości politycznej tych ludzi ze zrozumienia przez nich odbywających się wówczas procesów społecznych.

Żołnierze brygad międzynarodowych walcząc o wolność Hiszpanii, walczyli jednocześnie o wyzwolenie mas pracujących całego świata. Trzeba było takiej właśnie głębokiej trafności przewidywania politycznego i całkowitego oddania sprawie wyzwolenia człowieka z niewoli ekonomicznej i imperialistycznej, trzeba było takiej odwagi w realizowaniu swego stanowiska, jaką wykazali Dąbrowszczacy, by znaleźć właściwą drogę walki, by zrozumieć jej sens i wiedzieć, że jest ona przyszłością demokracji ludowej.

Dlatego też największą serdecznością i czcią naród polski wspomina dziś chwalebne boje żołnierzy brygady Dąbrowskiego, walczących na Caz de Campo pod Madrytem, Saragossą i nad Ebro.

Dąbrowszczacy byli wtedy awangardą postępu i demokracji w Polsce. Z czcią i z wielkim bólem wracamy do bohaterskiej postaci „El Camarada Walter", do postaci gen. Karola Świerczewskiego, niezłomnego bojownika i nieskazitelnego żołnierza, który wierny sprawie i zaprawiony w boju na polach Hiszpanii, zginął na posterunku w Polsce z rąk morderców.

Walka narodu hiszpańskiego i brygad międzynarodowych o wolność była i jest symbolem walki wszystkich sił demokratycznych przeciw wstecznictwu. Walka ta trwa do dziś. O zwycięstwie zdecydują zorganizowane masy, których liczba zwiększa się z roku na rok. Okrwawiona Hiszpania czeka niecierpliwie swego wyzwolenia. Ludy słowiańskie wyciągają do niej braterskie ręce.

Na zakończenie marsz. Barcikowski wzniósł okrzyk na cześć wolnej i demokratycznej Republiki Hiszpańskiej i tych, którzy walczyli o wolność narodów całego świata w brygadzie im. Dąbrowskiego.

Następnie w imieniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych, zrzeszającej ponad 2 miliony 700 tys. ludzi pracy przemówił tow. Gebert. Podkreślił on, że Dąbrowszczacy walcząc z interwencją hitlerowską w Hiszpanii bronili jednocześnie niepodległości narodu polskiego. Polski ruch zawodowy jest dumny z tego, że pierwszymi pionierami walki o demokrację byli najlepsi synowie naszej klasy robotniczej.

Dłuższe przemówienie analizujące sytuację międzynarodową w okresie walk w Hiszpanii oraz w chwili obecnej, wygłosił wiceminister płk. Szyr, przedstawiając zebranym zasadnicze tezy swego referatu politycznego, wygłoszonego w pierwszym dniu Zjazdu.

W drugiej części akademii artystycznej wystąpili: Nina Andryczówna, Jan Bereziński, Olga Łada, Leon Wójcikowski, T. Bocheński, Z. Aniołkiewicz oraz Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. St. Rachonia.

Zamknięcie sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ

NOWY JORK, 30.11. (PAP). — Posiedzenie Generalnego Zgromadzenia ONZ, na którym uchwalono podział Palestyny, było ostatnim podczas obecnej sesji.

Po kurtuazyjnych podziękowaniach niektórych delegatów dla przewodniczącego sesji, delegata Brazylii, Aranha, zabrał głos sekretarz generalny ONZ Trygve Lie. Stwierdził on, że mimo zakończenia bieżących prac Generalnego Zgromadzenia, akcja Narodów Zjednoczonych będzie trwała we wszystkich dziedzinach.

Trygve Lie wyraził również nadzieję, że obradująca w Londynie Rada Ministrów Spraw Zagranicznych osiągnie istotnie sukcesy w dziele zawarcia głównych traktatów pokojowych.

CZEKAMY NA PSTROWSKICH OD PŁUGA

O upowszechnieniu współzawodnictwa w rolnictwie

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby ten stan rzeczy miał trwać nadal, gdyby dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu, a tempem rozwoju rolnictwa nie łagodziła się, a zaostrzała, gdyby pozostawianie w tyle rolnictwa w stosunku do tempa rozwoju przemysłu miało się pogłębiać, to rezultaty tego musiałyby być bardzo ujemne dla całości naszej gospodarki" (z przemówienia tow. H. Minca na plenum Zarządu Głównego Z.S.Ch.).

Jednym z najważniejszych zadań jakie wysuwają się na czoło naszej działalności gospodarczej jest usprawnienie techniki rolniczej i podniesienie ilościowe i jakościowe produkcji rolnej. Jest to zadanie jakie minister przemysłu — tow. Hilary Minc postawił przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej na ostatnim Plenum Zarządu Głównego.

Zadanie to stoi przede wszystkim przed masami członków wiejskich Polskiej Partii Robotniczej, przed aktywem rolnym.

Były już pewne samorzutne próby współzawodniczenia w pracach wiejskich. Są przodujące gminy, jest pewne współzawodnictwo w pracach melioracyjnych, czy likwidacji odłogów. Stosunkowo łatwo można zorganizować współzawodnictwo pracy w majątkach państwowych, lecz nie wolno nam zapomnieć, że podstawą naszego rolnictwa są drobne indywidualne gospodarstwa chłopskie, które powinny podjąć powszechny wysiłek współzawodniczenia w podniesieniu własnego dobrobytu i dobrobytu własnego państwa — Polski Ludowej.

Jeżeli współzawodnictwo rolnicze ma stać się powszechne, musi wyjść od dołu, od samych gospodarzy. Tylko wtedy unikniemy wszelkich strat, wynikających z przestarzałego sposobu gospodarbwania, jeżeli ogół naszych rolników zauważy je i zacznie z nimi walczyć.

Trudno jest porównywać rolnictwo z przemysłem, lecz czasem porównania narzucają się same. W górnictwie, masowe i twórcze współzawodnictwo rozwinęło się wtedy, gdy górnicy zrozumieli, że przy lepszym zorganizowaniu pracy przynoszą większe dochody i państwu i sobie. Zaczęli wtedy nie tylko szybciej pracować, ale przede wszystkim realizować własne pomysły, udoskonalające produkcję.

Trzeba bowiem zdać sobie dokładnie sprawę z tego, **że współzawodnictwo pracy,** a co za tym idzie zwiększenie produkcji polega nie na szybkim machaniu łopatą, czy widłami, lecz **na twórczym wysiłku ludzkiego mózgu.**

Nikt z nas nie wątpi, że nasza wieś jest do takiego wysiłku zdolna. Świadczą o tym nie tylko zastępy wielkich uczonych i artystów, którzy w przeciągu wielu pokoleń z niej wyszli, lecz i osiągnięcia ostatniej doby, osiągnięcia Polski Ludowej, która przede wszystkim na synach wsi jest oparta.

Wieś nasza nie może pozostać w tyle za naszym przemysłem. Chłop nie pracuje mniej niż górnik. **Pracuje tylko mniej sprawnie, mniej nowocześnie.** Górnik może dokładnie wyliczyć co zrobił danego dnia i ile zrobił. Chłop do tej pory rzadko kiedy liczył. Gdyby liczył przed wojną, mógłby policzyć zaledwie swoje krzywdy, swoje zawiedzione nadzieje, niepotrzebne wysiłki. Natomiast licząc dzisiaj **zdobędzie ocenę własnej pracy i ocenę pracy sąsiadów. Rozejrzy się czy jego wysiłki nie idą na marne i czy nie można ich obrócić na lepszy pożytek dla państwa i dla siebie.**

Przez liczenie i ocenianie własnej pracy rozumie się prowadzenie dokładnej, konkretnej rachunkowości rolnej. Ciekawe rzeczy pisze na ten temat naukowy instytut w Puławach: „Wydział Ekonomiki Drobnych Gospodarstw wybiera do rachunkowości gospodarstwa typowe, przeciętne, gdyż takie najlepiej przedstawiają położenie ogółu drobnych gospodarstw w kraju. Otóż po paru latach prowadzenia rachunków, **a czasem już po roku, gospodarstwo przedtem uznane za typowe przestaje być typowe, jego wyniki wskazują, że wzniosło się na wyższy poziom".**

Oznacza to, że przez prowadzenie rachunkowości rolnej dochodzi się do podniesienia wydajności w rolnictwie i do obniżenia kosztów produkcji. I jedno i drugie jest niezbędne zarówno państwu, jak chłopom. Państwu dla osiągnięcia samowystarczalności gospodarczej, chłopom dla osiągnięcia dobrobytu i pełnej konsumcji. **Rolnik** stając do **współzawodnictwa pracy będzie w ten sposób pracował od razu nad ulepszeniem całego swego warsztatu pracy, będzie wydajniej produkował, lepiej zarabiał, co będzie dla niego największą nagrodą i najsprawiedliwiej wymierzoną.** Masowe prowadzenie rachunkowości rolnej, codzienne zastanawianie się nad poczynaniami we własnym gospodarstwie przyczynić się może do szybkiego postępu w rolnictwie. Ludzie mogą czynić różne ulepszenia, wynalazki, przekształcać narzędzia pracy. Wiele z tych ulepszeń można będzie upowszechnić na cały kraj ,a wynalazcę godnie nagrodzić. Największą nagrodą będzie jednak własne, dochodowe, dobrze zorganizowane gospodarstwo.

Ten obowiązek społeczny, który nie tylko nie stanie się obciążeniem, ale przyniesie chłopom szybkie bezpośrednie korzyści, **spoczywa przede wszystkim na naszych towarzyszach, na wiejskich kołach partyjnych, na ich rzetelnym podejściu do pracy, na ich umysłowym wysiłku.** Towarzysze, czekamy na Pstrowskich od pługa!

Zofia Przęczek

TO, o czym się mówi

Eksperci antykomunistyczni w Stanach Zjednoczonych

Polowanie na komunistów w Ameryce Trumana i Marshalla, porównywane do średniowiecznego polowania na czarownice, trwa z niesłabnącą siłą. Ostatnio, jak wiadomo, polowanie przeniosło się do Holywood, słynnego miasta filmowego. Artyści, autorzy scenariuszy, reżyserzy, dyrektorzy wytwórni, znajdują się pod obstrzałem specjalnej komisji, tropiącej komunistów. Coraz to nowi „eksperci" proponują swoje usługi, coraz to inni dają własne „określenia" komunistów i komunizmu.

Niedawno taką „ekspertką" została mrs. Rogers, matka słynnej gwiazdy filmowej Ginger Rogers. Pani Rogers uznana została przez amerykańskich tropicieli ze ekspertkę w sprawach komunistycznych i to nie byle jaką, lecz „jedną z najwybitniejszych".

Na czym że polega taka doskonała znajomość komunizmu tej nowej gwiazdy na firmamencie nieba dolarowego.

Otóż komisja specjalna „bada" prawomyślność filmów w stosunku do panowania imperialistów w demokracji dolarowej. Pani Rogers, jako matka gwiazdy filmowej, zapytywana była czy film pt. „Tylko to serce samotne", nie wydaje się jej siać trucizny komunistycznej wśród milionerów amerykańskich. Czcigodna matrona bez zmrużenia oka odrzekła natychmiast. — Ależ tak! I to jaką!

Dlaczego.

Posłuchajcie — i nie śmiejcie się, lecz raczej zapłaczcie nad bezdennością głupoty ludzkiej w Ameryce.

W filmie tym pewna wielce szanowna „misis" prowadzi sklep komisowo-towarowy, rodzaj prywatnego lombardu. Jest bardzo „zaprzacowana" prosi więc swego syna, aby ją wyręczył w interesie, zastąpił na parę godzin. Ale syn ma bardzo „czułe" serce, nie godzi się pomagać matce, choć godzi się brać jej pieniądze i odpowiada: — Mateczko droga, bardzo Cię kocham, widzę, że się zamęczasz, ale nie mogę się zgodzić na pomaganie Ci w tym brudnym interesie, gdyż wyzyskujesz biedaków!"

Pani Rogers twierdzi, że syn ten jest wyrodnym synem, jest komunistą.

Człowiekowi, który ma wszystkie klepki w porządku, zdawało by się, że tego rodzaju protest przeciwko lichwiarstwu, protest napiętnowany jeszcze przez Szekspira w „Kupcu Weneckim" z trochę większą mocą i artyzmem — nie może być uznany za „bolszewizm", że raczej jest oskarżeniem przeciwko Ameryce, jeśli słaby nawet wyraz uczuć ludzkich w obronie nędzarzy, zmuszonych do wyzbywania się rzeczy niezbędnych, uważane jest za coś ujemnego, coś, co się piętnuje jako „niebezpieczeństwo". Ale amerykańscy tropiciele komunizmu myślą inaczej. Na złodzieju jak wiadomo, czapka gore. Każde napomknięcie o „wyzysku" wydaje się tym superwyzyskiwaczom uderzeniem po ich kieszeni, uszczuplaniem ich zysku, który jest tak zrośnięty z ich panowaniem, że nawet najlżejsza wzmianka o nim musi być tępiona. Przypomina to, jak za caratu aresztowano ludzi jedynie za to, że ośmielali się wymawiać słowo — wolność.

Carat był ongiś tak samo czuły, jak dziś kapitalizm amerykański.

Ale gdzie dziś carat. I czy to mu pomogło, że prześladował każdy objaw dążeń wolnościowych. (ew.)

Manifestacje robotnicze

w rocznicę podpisania jednolitego frontu

W rocznicę zawarcia umowy w województwie rzeszowskim odbył się szereg wspólnych wieców i zebrań.

W sali teatru Ziemi Rzeszowskiej odbyła się akademia, zorganizowana STARANIEM MIEJSKICH KOMITETÓW PPR i PPS, na której sekretarz PPR, tow. PRUTEK nawiązał do wspólnych prac konspiracyjnych, jakie w czasie walk z okupantem związały obie organizacje na terenie woj. rzeszowskiego.

Na zakończenie przesłał w imieniu zebranych ŻYCZENIA OD POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ DLA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW i górników Paryża i Marsylii, dla włoskich socjalistów, walczących wraz z komunistami o lepsze jutro klasy pracującej tego kraju.

Przedstawiciel PPS, tow. Król, stwierdził, że PPS wraz z PPR walcząca nieugięcie o pokój i postęp, nie pozwoli, by jedność klasy robotniczej w Polsce została rozbita przez intrygi amerykańskiego imperializmu. Mówca zakończył wezwaniem do członków obu partii, by we wszystkich ogniwach organizacyjnych przestrzegali zasad umowy, gdyż tylko ona jest w mocy zapewnić Polsce trwały pokój i dobrobyt. Na zakończenie wiecu uchwalono rezolucję, w której oba aktywy deklarują jak najdalej idącą współpracę dla sukcesów klasy pracującej kraju i świata.

W rocznicę umowy odbył się również w Rzeszowie wielki wiec fabryczny w państwowych zakładach lotniczych, wspólne zebranie kół przy państwowej stacji traktorów, PCH i PKP. Równocześnie obie partie zorganizowały wiece w państw. zakładach lotniczych w Mielcu, w państwowych zakładach południowych w Nisku, w hucie „Stalowa Wola", w fabryce w Krośnie. Wszędzie tysiące robotników manifestowało niezłomną wolę jednolitego frontu obu bratnich partii.

*

Dnia 27 bm. w Lublinie z okazji rocznicy zawartej umowy pomiędzy PPR i PPS odbyły się w siedmiu świetlicach fabrycznych zebrania robotników 20 zakładów pracy.

Wygłoszono referaty obrazujące osiągnięcia, uzyskane dzięki współpracy obu bratnich partii, w odbudowie kraju i szerzeniu idei demokracji ludowej. Zebrani po wysłuchaniu referatów uchwalili rezolucję, w której wyrażają głębokie przekonanie, że jednolity front klasy robotniczej w Polsce stał się poważną dźwignią realizacji podstawowych reform społecznych oraz zasadniczym czynnikiem pogłębienia i umocnienia ustroju demokracji ludowej w naszym kraju.

Oceniając dotychczasowy dorobek jednolitego frontu, zebrani zobowiązali się umacniać dotychczasowe formy współpracy, rozszerzać akcję wspólnych zebrań kół i wspólnych zgromadzeń, kontynuować akcję wspólnego szkolenia w dążeniu do zbliżenia ideologicznego partii.

W dniu 28.11 br. przy udziale około 450 pracowników Drukarni Państwowej Nr 1 odbyła się uroczysta akademia z okazji rocznicy podpisania umowy międzypartyjnej PPS i PPR o ścisłej współpracy i jednolitym froncie całej klasy pracującej. Po wygłoszeniu referatów przez tow. tow. Papińskiego i Rastawickiego wniesiono odpowiednią rezolucję. Po czym odbyła się część koncertowa, na którą złożyły się recytacje wykonane przez OM TUR i ZWM. Zespół chóru Zw. Zaw. Prac. Poligraficznych pod kier. tow. Jarzębskiego wykonał szereg pieśni i orkiestra pod batutą tow. S. Dąbrowskiego odegrała kilka utworów muzycznych.

*

Z okazji pierwszej rocznicy podpisania umowy o jedności działania między PPR i PPS, robotniczy Poznań urządził w szeregu zakładów pracy wspólne zebrania członków obu partii. Do zebranych przemawiali czołowi aktywiści PPR i PPS.

W sali konferencyjnej KW PPR odbyło się uroczyste wspólne posiedzenie egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej oraz Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej. Wśród wielkiego entuzjazmu zebranych czołowi działacze bratnich partii robotniczych zgodnie stwierdzili, że „Jedność całego narodu polskiego uwarunkowana jest jednością działania klasy robotniczej".

W uchwalonej rezolucji zebrani stwierdzają, że olbrzymia większość klasy pracującej w województwie poznańskim zrozumiała wielkie znaczenie umowy i przyczyniła się praktycznie do jej realizacji. Omawiając wspaniałe rezultaty pracy osiągnięte przez zakłady Cegielskiego, Zaodrzańskie Zakłady Mostów i Wagonów, Fabryki Maszyn Rolniczych w Zielonej Górze i szereg innych, rezolucja stwierdza, iż wyniki te są bezpośrednim następstwem wspólnych wysiłków podjętych przez obie partie robotnicze.

* * *

Na wspólnym zebraniu aktywów obu partii robotniczych w Zamościu zebrani uchwalili rezolucję, w myśl której postanowili zacieśnić więzy międzypartyjne na wszystkich terenach działania.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Nos dla tabakierki czy tabakierka dla nosa

„Szanowna Redakcjo!

Wiemy, że pismo Wasze stoi zawsze w obronie człowieka pracy i piętnuje wszelkie poczynania, krzywdzące pracowników. Dlatego też pozwalamy sobie zakomunikować Wam pewien fakt, na pozór może błahy, lecz dla nas przykry i niewytłumaczalny.

Związek nasz — Samopomocy Koleżeńskiej Pracowników Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 4 w Żydowinie — „Braterstwo" — liczy ok. 300 członków. W myśl umowy zbiorowej nie mamy prawa do kart żywnościowych I kat., a zatem nie pobieramy deputatów opałowych. Rozpoczęliśmy tedy starania o węgiel na zimę.

Po długich wędrówkach od Annasza do Kaifasza — wskazano nam „Referat Opałowy" Zarządu Miejskiego w Szczecinie. Pana referenta nie zastaliśmy tam, lecz jego sekretarka poinformowała naszego delegata, że węgiel otrzymać można na podstawie zaświadczeń, że ubiegający się o zakup węgla nasi członkowie mają własne mieszkania i deputatów węglowych nie otrzymują.

Sporządziliśmy wymaganą listę i po stwierdzeniu przez dyrekcję fabryki, że mieszkania mamy, a węgla nie otrzymujemy — wysłaliśmy ponownie delegata do Szczecina.

Cieplej nam już było w nieopalanych mieszkaniach, bo grzała nas nadzieja rychłego otrzymania węgla.

Tymczasem jakież rozczarowanie! — Delegat nasz wrócił z niczym. Na drzwiach Referatu Opałowego zastał bowiem kartkę: „Referat Opałowy do dn. 22 bm. nie czynny".

Podobnie, jak on, odeszło z kwitkiem jeszcze kilkanaście osób, dumając nad słusznością przysłowia o nosie i tabakierce. Bo czy chorego urlopowanego, czy też służbowo nieobecnego p. referenta nikt nie mógł zastąpić? I to właśnie w czasie nadchodzących mrozów, kiedy sprawa opału jest szczególnie pilna?

Delegat nasz stracił całodzienny zarobek, bo takie są warunki komunikacyjne między Żydowinem a Szczecinem, że — wyjechawszy wczesnym rankiem — wraca się dopiero o g. 17. A my dalej drżymy nie tylko z zimna, ale i z niepokoju, że gdy nasz delegat znów pojedzie do Szczecina, zastanie tam nową kartkę iż... Referat Opałowy nie czynny na przykład do 20 maja 1948 r.

„Braterstwo"
Związek Samopomocy Koleżeńskiej Pracowników Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 4
w Żydowinie".

W liście tym robotnicy poruszyli aż trzy bolączki: 1) Fabryka nie pomaga im w staraniach o otrzymanie węgla, 2) Referat Opałowy Zarządu Miejskiego przerywa pracę w najbardziej ożywionym okresie i 3) warunki komunikacyjne między Żydowinem a Szczecinem — pozostawiają wiele do życzenia.

Podajemy to wszystko do wiadomości odpowiedzialnych czynników, obiecując ze swej strony zbadanie tej sprawy na miejscu.

Ksiądz — sobiepan w Zielonej Górze

„Szanowny ob. Redaktorze!

Pragnąłbym tą drogą zwrócić uwagę ogółu na postępowanie ks. dz. Michalskiego z Zielonej Góry, który od dłuższego czasu obraża uczucia patriotyczne miejscowego społeczeństwa.

Gdy tysiące robotników z miejscowych zakładów pracy, odpowiadając na apel: „Cały naród odbudowuje swą stolicę" — stanęło do pracy pewnej niedzieli, — ks. Michalski wystąpił na ambonie z potępieniem tej patriotycznej akcji. Robotników, którzy poświęcili dzień odpoczynku dla zdobycia pieniędzy na odbudowę Warszawy — nazwał „świętokradcami", grożąc im „wiecznym potępieniem". Nie zawahał się przy tym użyć obelżywych słów pod adresem rządu RP. Oczywiście osiągnął on tylko ten skutek, że ludzie zaczęli tłumnie opuszczać kościół w czasie kazania.

Tenże ksiądz Michalski, wbrew zaleceniom ks. biskupa na Ziemię Lubuską, nie tylko nie przypomina parafianom o konieczności terminowego wpłacania podatku gruntowego, ale sam uchyla się od spełniania tego obywatelskiego obowiązku.

Jednocześnie na „swoim" — rządzi się samowładnie. Mając pod swym zarządem cmentarz miejscowy — usunął niedawno pomnik, postawiony przez wdowę i dzieci po ś. p. Marianie Fedorowiczu. Pomnik, ten, postawiony kosztem 15.000 zł, ksiądz bez zbadania sprawy uznał za... skradziony i kazał dozorcy cmentarnemu usunąć z grobowca. Gdy oburzona tym rodzina zmarłego zgłosiła się z protestem — ksiądz odprawił ich z niczym, grożąc jeszcze interwencją milicji.

Mikołaj Stokowski
mieszkaniec Zielonej Góry"

List Wasz, Obywatelu, porusza kilka różnych spraw, charakteryzujących wymownie sylwetkę Waszego proboszcza.

Zacznijmy od sprawy ob. Fedorowiczowej.

Ks. Michalski zarzucił jej, że skradła pomnik, umieszczony na grobie jej męża. Może ona w tej sprawie zwrócić się do władz sądowych z powództwem o fałszywe oskarżenie. Ksiądz, jak każdy inny obywatel, podlega sądom państwowym i nie ma prawa występować z gołosłownymi oskarżeniami i groźbami.

Jak widać z Waszego listu — wystąpienie ks. Michalskiego przeciwko pracy robotników na rzecz odbudowy Warszawy — poruszyło opinię Zielonej Góry. Dowodzi to odpowiedniego obywatelskiego uświadomienia społeczeństwa. Natomiast ksiądz nie ma prawa używać ambony, jako trybuny politycznej, rzucać klątw na obywateli za spełnianie obowiązków względem państwa i kierować jakichkolwiek inwektyw pod adresem rządu. Sądzimy też, że odpowiednie czynniki wejrzą w tę sprawę.

Podana przez Was wiadomość o tym, że ks. Michalski uchyla się od wpłacenia podatku gruntowego będzie niechybnie skontrolowana przez właściwe skarbowe. Bo — jeszcze raz podkreślamy — ksiądz jest na takich samych prawach obywatelskich, jak wszyscy i tak samo musi wypełniać swe obowiązki względem państwa.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

MILION ZŁOTYCH OSZCZĘDNOŚCI

Powołane do życia w Państwowych Zakładach Optycznych w Warszawie komisje usprawnień technicznych oraz komisja oszczędnościowa stwierdziły, że w ostatnim półroczu wprowadzono ogółem oszczędności na przeszło milion złotych. Oszczędzono przede wszystkim na ochronie maszyn oraz na kosztach polerowania soczewek. Koszt polerowania soczewki w fabryce wynosi obecnie 3 tys. zł — poprzednio polerowanie kosztowało 5.020 zł.

Wynalazki i ulepszenia techniczne przyniosły około 300 tysięcy zł oszczędności. Na podkreślenie zasługuje wynalazek kierownika gospodarczego PZO pow. Michnowskiego, sekretarza koła PPR. Tow. Michnowski zbudował na terenie zakładów prymitywny dźwig do usuwania gruzu, który upraszcza rozbiórkę i przy minimalnym wysiłku robotnika daje pokaźne rezultaty.

Ponadto pracownicy fabryki wydobyli z gruzu wiele części maszynowych jak frezy stalowe i akumulatory — wartości ok. 360 tys. zł i 20.000 kg żelaza budowlanego — wartości 160 tysięcy złotych.

Dużą aktywnością w akcji oszczędnościowej w Państwowych Zakładach Optycznych wykazują się członkowie kół PPR i PPS.

Od maja do listopada br. produkcja wzrosła o 42 proc.

260.000 ZŁOTYCH OSZCZĘDNOŚCI

Jako przykład zrozumienia znaczenia akcji oszczędnościowej mogą posłużyć robotnicy odlewni rur i żelaza w Węgierskiej Górce koło Żywca. W fabryce tej zaszła potrzeba remontu dwóch turbin. Remont miał być wykonany przez firmę zagraniczną.

Grupa 12 robotników z tej fabryki, dowiedziawszy się o tym, postanowiła przeprowadzić remont na miejscu. Prace wykonali szybko i sprawnie. Oszczędności uzyskane tą drogą wynoszą około 260 tys. złotych. Cała grupa robotników została wyróżniona premią pieniężną w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

PROGRAM ZJAZDU ZWIĄZKU WŁÓKNIARZY

Na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przemysłu Włókienniczego, omówiono sprawę mającego się odbyć w dniach 6, 7 i 8 grudnia br. II Krajowego Zjazdu Delegatów Związku. Związek liczy ponad 250 tys. członków biorących udział w życiu związkowym, jak i w ruchu zawodowym w kraju. Zwrócono uwagę na konieczność omówienia na Zjeździe zagadnień związanych ze współzawodnictwem pracy, podniesieniem warunków bytu świata pracy oraz dalszym zwiększeniem udziału ludzi pracy w walce o godziwe i uczciwe ceny artykułów pierwszej potrzeby. Udział w Zjeździe weźmie ponad 500 delegatów z terenu całego kraju.

ODBLOKOWANIE NALEŻNOŚCI B. ŻOŁNIERZY II KORPUSU

Byli żołnierze II korpusu Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, przed wyjazdem z Italii, wpłacili swoje oszczędności na tzw. Nominal Rolls.

Należności te do chwili obecnej były zablokowane. Obecnie powstała możliwość ich odmrożenia. W tym celu zainteresowani winni zgłosić swoje należności z tego tytułu w najbliższym oddziale Narodowego Banku Polskiego.

USPRAWNIENIE EKSPORTU WĘGLA PRZEZ USTKĘ

Z każdym dniem zwiększa się cyfra przeładunków węgla w Ustce. Wzrastające rozmiary eksportu węgla przez ten port stwarzają konieczność usprawnienia dowozu węgla do Ustki.

Ministerstwo Komunikacji przystępuje w związku z tym do jak najszybszej odbudowy 37-kilometrowej linii kolejowej Szczecinek — Słosinko. Uruchomienie tej linii umożliwi dostawę węgla do portu w Ustce, najkrótszą drogą przez Szczecinek, Miastko i Słupsk.

INWESTYCJA WARTOŚCI OKOŁO 200 MIL. ZŁ NA UKOŃCZENIU

Dla normalnego zabezpieczenia Krakowa i okolic w energię elektryczną, przystąpiono w marcu br. do budowy w Prądniku Białym pod Krakowem jednej z największych w Polsce podstacji transformatorowych. Obecnie prace przy budowie stacji dobiegają końca. Stację wykonano w rekordowym tempie. Między innymi dla przetransportowania transformatora o wadze 73 ton, musiano wybudować specjalny most kolejowy, długości 50 m i bocznicę kolejową. Ogólna wartość inwestycji wynosi około 200 milionów zł.

DEPARTAMENT GOSPODARSTW PAŃSTWOWYCH

Zarządzeniem min. Dąb - Kociała, utworzony został w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych Departament Gospodarstw Państwowych i Zakładów Rolnych. Zadaniem nowego departamentu będzie m. in. koordynacja pracy i nadzór nad całokształtem działalności Zarządów Państw. Nieruchomości Ziemskich, Państw. Zakładów Hodowli Roślin, Państw. Zakładów Chowu Koni, Technicznej Obsługi Rolnictwa oraz gospodarstw i zakładów rolnych, podległych Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych.

Z notatnika WARSZAWY

Pożądane lekcje

Zdarzył się taki wypadek i poruszyliśmy to w swoim czasie na łamach naszej gazety, że dzieci ze szkoły, na pytanie kto jest marszałkiem Polski, odpowiadały: nie wiemy.

Przypuszczamy, że wypadek ten jest pewnego rodzaju unikatem, jakąś hyperuświadomością. I może nie poruszylibyśmy tego powtórnie, gdyby nie fakt, smutny ale prawdziwy, że młodzież szkolna świadomością społeczną bynajmniej nie grzeszy.

Szkoła ogólnokształcąca, ciągle jeszcze u nas znajduje się „na księżycu", ciągle buja w obłokach, a do ziemi, do codziennej rzeczywistości zniża się jedynie od wielkiego święta".

Któż ponosi odpowiedzialność za powyższy stan rzeczy? Niewątpliwie nauczycielstwo, które nie umie nauki połączyć z życiem. Ale z drugiej strony trzeba sobie zdać sprawę z tego, że nauczyciel nie zawsze NIE CHCE nagiąć się do rzeczywistości — w olbrzymiej ilości wypadków nauczyciel uczyniła tego NIE UMIE. Przyzwyczaił się, ma swoje „narowy", swój szablon i trudno mu tak z roku na rok przekwalifikować się. Należało by więc przyjść mu w jakiś sposób z pomocą. A raczej nie jemu lecz uczącej się młodzieży.

Chodzą pogłoski, że mają być zorganizowane w szkołach dodatkowe lekcje nauk społecznych. Nie wiem ile w tym prawdy, ale w pogłoski dobre człowiek chętnie wierzy. A tego rodzaju lekcje byłyby bardzo a bardzo w szkołach naszych potrzebne. I wykładowcami winni być tu ludzie o dużym wyrobieniu społecznym, którzy umieliby przedmiot postawić na właściwym poziomie i zainteresować nim młodzież.

Prawda — bardzo trudne zadanie, tyle szkół obsłużyć. Nałożyłoby to dodatkowe obowiązki na działaczy społecznych. Nie mniej jednak jest to konieczne. Tego wymaga obecna sytuacja, tego wymaga młodzież, która ze szkoły wstępuje w życie i życie to będzie tworzyć. Z. K.

Czy kwaterunek się zgodzi?

Mieszkaniec Pragi ob. Wierzejski Obrońców 21, ofiarował Muzeum Narodowemu zbiór cennych obrazów i innych dzieł sztuki wartości 5 milionów zł. Zbiór został notarialnie przekazany i przyjęty przez dyrektora Muzeum 2Narodowego Darczyńca — miłośnik sztuki — zastrzegł sobie jednak, że za jego życia obrazy będą się znajdować u niego w domu i do trzech pokojów, w których zbiory się znajdują. Urząd Meszkaniowy nikogo nie dokwateruje.

Kwaterunek Miejski tak lekkomyślny nieraz, jeżeli chodzi np. o kontrolę zwalnianych mieszkań, w tym wypadku nie jest skłonny do udzielenia zgody.

—*—

Lucyna Messal w Teatrze Nowym

W najbliższej premierze Teatru Nowego znakomitej komedii Gogola „REWIZOR" w przekładzie Juliana Tuwima, reżyserii Stanisławy Perzanowskiej i dekoracjach Stanisława Cegielskiego, Warszawa ujrzy po raz pierwszy po wojnie na scenie ulubienicę swoją Lucynę Messal.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): dziś „Pan inspektor przyszedł", jutro „Hamlet". o godz. 19 **„Wesołe kumoszki z Windsoru".**

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) o g. „Nie igra się z miłością" o g. 19 **„Wesołe Kumoszki z Windsoru".**

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o g. 15 **„Pygmalion"** o godz. 19 **„Żołnierz i Bohater"** Shaw'a.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) godz. 15 i 19 **„Roxy".**

TEATR NOWY (Puławska 30): codziennie o godz. 18.30, a w niedziele o godz. 14.15 i 18.30 **„Wesele Figara".**

TEATR MINIATURY: o godz. 19 **„Wszystko na dobre się zmienia".**

„TEATR DZIECI WARSZAWY" — (Karowa 31). Widowisko **„Na Jagody"** w dni powszednie o godz. 12 dla szkół. W niedziele o godz. 12.30.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 6): rewia pt.: **„To i owo na rewiowo"** pocz. przedstawień o 17 i 19.

TEATR COMOEDIA (Szwedzka 2-4): o godz. 12 Teatr „Baj" **„Dziwy Leśne"**, o godz. 19 **„Ożenek".**

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): codziennie aktualna rewietka pt.: **„Na wszelki wypadek".** Początek o godz. 17,15 i 19.15.

Kina

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) **„W imię życia".**

Pocz. seans. o godz. 13, 15, i 21 dla Rady Związków Zawodowych godzinie 19.

Kino „PALLADIUM (Złota 7-9) **„Ludzie bez skrzydeł".**

Kino POLONIA (Marszałkowska 56) **„Awantura w zaświatach".**

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) **„Noc Grudniowa".**

Kino „SYRENA" (Inżynierska 2) „Curie Skłodowska", pocz. seans. 13. 15,30 18 i 20.30

Kino TĘCZA (Suzina 4) **„Miłość Tomasza Edisona"**

Kino AKTUALNOŚCI w kinie **„Stylowym"** (Marszałkowska 112), tylko jeden seans o godz. 11 przed południem.

Tu wychowują się przyszli aktorzy

Adepci teatralni w poszukiwaniu lokalu

— Co pan sądzi o uruchomieniu warg kolegi?

Mała salka, stoły zestawione pod oknem, część pokoju wolna. To prowizoryczna scena na której występują „męczeni" przez profesora uczniowie. Wywołani odpowiadają indywidualnie, uważnie obserwowani przez Aleksandra Zelwerowicza i resztę kolegów i koleżanek. Żaden aktor na prawdziwej scenie nie jest tak ostro i zbliska krytykowany. Trzeba jeszcze dodać i tak życzliwe krytykowany. Życzliwość, indywidualne traktowanie zdolności i możliwości każdego, to jedna z wielu zalet Państwowej Szkoły Teatralnej w Warszawie.

— Ma pani wadę wzroku. To nada je twarzy pewne charakterystyczne piętno. Nie zauważy go nikt jednak, jeżeli grać będzie czoło. Proszę spróbować jeszcze raz to powiedzieć, posługując się jednocześnie grą czoła.

PODPALAM DOM

Chwila naprężonego oczekiwania. Kto teraz?

— Stanisław.

Stanisław P., pewnym krokiem wychodzi na środek „sceny".

— Powie pan trzy razy „Podpalam dom". Raz, jako bohater, który musi to zrobić, żeby osiągnąć jakieś wyższe cele. Raz drugi: jest pan w ciężkim położeniu meterialnym. Dom jest asekurowany. Jeśli się spali dostanie pan sporą sumę pieniędzy. Po raz trzeci: jest pan człowiekiem chorym umysłowo.

Powie pan to w jakiej pan chce kolejności, nie uprzedzając, która z trzech postaci będzie mówiła. Naszą rzeczą będzie odgadnąć pana — tak powiedzieć, żebyśmy mogli odgadnąć.

Skupienie. Uczeń w myśli opracowuje wykonanie zadania. Nie on jeden. Jeśli spojrzeć na twarze innych ma się wrażenie, że znaleźliśmy się w domu... wariatów, bohaterów i chytrych spekulantów.

NIE TYLKO ĆWICZENIA PRAKTYCZNE

Lekcje wymowy i ćwiczeń praktycznych należą do najprzyjemniejszych, najciekawszych i najbardziej przez uczniów lubianych.

Czego się uczą?

— Teoria obejmuje: historię teatru polskiego i ogólną historię literatury dramatycznej, kultury i socjologię teatru. Praktyczne przedmioty: naukę czytania, mówienia zbiorowego, recytacje, dialog, opracowywanie ról we fragmentach i w całości, zbiorowe ćwiczenia mimiczne. Przedmioty pomocnicze: wymowa, umuzykalnienie, gimnastyka, rytmika, taniec wyrazisty, balet, szermierka.

Wykłady i ćwiczenia odbywają się codziennie od 14.30 do 20.30 i w niedzielę i święta od 11 do 13. Szkoła jest 3-letnia, typu licealnego.

TRUDNO W TYCH WARUNKACH

Szkoła jest bezpłatna. Uczy się w niej młodzież od 17 do 26 lat. Niektórzy są już mężaci i żonaci. Jak sobie radzą?

— Podlegamy Ministerstwu Kultury i Sztuki. Część z nas ma stypendia. Przeszło 50 proc. studiuje dodatkowo, przeważnie na uniwersytecie historię sztuki, kilku polonistykę.

Ci z nas, którzy się nie uczą dodatkowo na żadnej innej uczelni, mają trudności jeszcze większe, niż inni studenci. Nie mamy praw akademickich, nie mamy więc prawa do domu akademickiego, ani akademickiej stołówki.

Szkoła nie ma lokalu. Wędrujemy w gościnnym lokalu ZNP z piętra na piętro, w zależności od tego, która sala jest wolna.

Chociaż szkoła jest bezpłatna, chociaż dobrych kulturalnych, o wykształceniu teatralnym, aktorów jest w Polsce niewielu, trudno wymagać, aby w tych warunkach mogła się kształcić młodzież robotnicza i chłopska.

Drzwi ma otwarte, ale... Nic dziwnego, że tej właśnie młodzieży, jest w Szkole Teatralnej bardzo mały procent. (m - kar)—

„Wzorowa" szkoła

Do Szkoły Specjalnej na Annopolu zapisanych jest 56 dzieci, z tej liczby tylko 20 uczęszcza do szkoły — powiedział członek Komisji Oświatu na posiedzenie Dzielnicowej Radu Narodowej Praga-Północ.

— A czy tych dwudziestu uczniów uczy się przynajmniej? zapytali radni.

Przychodzą do szkoły tylko w porze wydawania posiłków.

Można przypuszczać, że gdyby szkół takich było więcej, nie mielibyśmy w kraju analfabetów. Bo któżby nie chodził do szkoły, w której dają jeść, a uczyć się nie trzeba.

Gerlach przoduje..

Fabryka im. gen. Świerczewskiego otrzymała już kredyty na zorganizowanie działu maszyn do pisania. Może więc już niedługo słynne F-ki ukażą się na rynku krajowym

Cennik

na artykuły spożywcze obowiązujący od dnia dzisiejszego

W myśl ustawy z dnia 2.6.1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 218 z dn. 13.6.1947 r.) Komisja Cennikowa ustaliła ceny detaliczne na artykuły spożywcze.

L. p.	Artykuły	Maksym. ceny detal.
1.	Mąka żytnia 90%	—
2.	Mąka żytnia 80%	39.—
3.	Mąka pszenna 80%	66.—
4.	Mąka pszenna 70%	70.—
5.	Mąka pszenna 96%	—
6.	Chleb żytni 90%	35.—
7.	Chleb żytni 86%	39.—
8.	Chleb pszenny 80%	66.—
9.	Chleb pszenny 70%	70.—
10.	Chleb pszenny 96%	57.—
11.	Bułki 50 g z mąki 70%	4.50
12.	Kasza jęczmienna	57.—
13.	Pęczak	70.—
14.	Mięso woł. (na pieczeń)	185.—
15.	Mięso wołowe (rosołowe)	165.—
16.	Mięso woł. (polędwica)	240.—
17.	Kości wołowe	22.—
18.	Słonina	320.—
19.	Wieprzowina z kośćmi	250.—
20.	Wieprzowina bez kości	300.—
21.	Schab	250.—
22.	Boczek surowy	270.—
23.	Sadło	350.—
24.	Smalec	380.—
25.	Masło osełkowe	450.—
26.	Masło mleczarskie	600.—
27.	Kiełbasa zwyczajna	300.—
28.	Kiełbasa serdelowa	340.—
29.	Kiełbasa krak. i wszelkie rodzaje kiełbas świeżych	350.—
30.	Kiełbasa cytrynowa	400.—
31.	Kiełbasa krakow. sucha	500.—
32.	Kiełbasa biała surowa	350.—
33.	Kiełbasa sucha zwyczajna i wszelkie inne rodzaje kiełbas suchych	450.—
34.	Serdelki	370.—
35.	Parówki	400.—
36.	Mortadel	360.—
37.	Pasztet	400.—
38.	Wątrobianka	340.—
39.	Boczek wędzony	330.—
40.	Szynka gotowana	440.—
41.	Polędwica wędzona	460.—
42.	Salceson włoski	280.—
43.	Salceson szwabski	280.—
44.	Kiszka kaszana	120.—
45.	Kiełbasa popularna	270.—
46.	Słonina wędzona	320.—
47.	Kiszka podgarlana	170.—
48.	Metki	430.—
49.	Szynka w pęcherzu gotowana	450.—

Powyższe ceny wchodzą w życie z dniem 1 grudnia 1947 r.

Cmentarze w Palmirach i na Woli

otoczone będą opieką Warszawy

Na cmentarzu Palmirskim w Puszczy Kampinoskiej jest 30 mogił zbiorowych. Spoczywa tam około 2 tysięcy ofiar terroru hitlerowskiego, spośród których rozpoznano tylko 30 proc. W biurze PCK znajdują się dokładne opisy ekshumowanych i nierozpoznanych zwłok oraz ponad 100 nieodebranych depozytów.

Społeczeństwo polskie, wespół z władzami państwowymi, przystąpiło w br. do budowy cmentarza Palmirskiego. Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Ministerstwo Odbudowy przeznaczyły na ten cel 2 i pół miliona złotych. Z dobrowolnych datków od społeczeństwa wpłynęło dotychczas pół miliona złotych.

Opiekę nad cmentarzem roztoczył Komitet Uczczenia Palmir. Zbudowano już na cmentarzu 700 krzyży betonowych i część krawężników. Na pozostałe 1.300 krzyży, tabliczki z brązu oraz obramowania cmentarza zielenia potrzeba jeszcze 3 miliony złotych.

Poza cmentarzem palmirskim, jest jeszcze cmentarz Obrońców na Woli, który również powinien stać się pomnikiem martyrologii Warszawy. Według zestawień Polskiego Czerwonego Krzyża na cmentarzu tym znajduje się 20 tysięcy kilogramów prochów Polaków, spalonych na stosach przez Niemców.

Największą ilość prochów zebrano w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych, z ul. Wolskiej i Okopowej. Są to prochy zamordowanych przez Niemców w okresie Powstania.

Coraz więcej ślubów i urodzeń

Od stycznia nowy Urząd St. Cywilnego na Woli

BGK, III piętro, Urząd Stanu Cywilnego. Tłok i ogonki. Zawsze. W r. bieżącym, przez 10 miesięcy sporządzono:

11.909 aktów urodzeń
5.846 aktów ślubów
10.251 aktów zgonów

W r. 1946 (12 miesięcy) sporządzono:

8.281 aktów urodzeń
4.009 aktów ślubów
7.786 aktów zgonów

Ale to wcale nie znaczy, że mieliśmy tyle ślubów, narodzin i zgonów. Połowa z tych aktów to tylko akty odtworzone.

I nie znaczy również, żeby dane te były ścisłe.

Urodzenia należy zgłaszać w ciągu 14 dni od przyjścia na świat dziecka. Obowiązek ten spełniają w oznaczonym terminie tylko pracownicy państwowi i samorządowi, którym zależy na kartkach żywnościowych. Nie mogą ich otrzymać bez przedstawienia dowodu załatwionych formalności. Inni rodzice zwlekają z rejestracją. Urząd ewidencji ludności ma ściślejsze dane na podstawie meldunków.

Niesolidności tej nie pochwalamy, ale też nie należy jej się zbytnio dziwić. Urząd Stanu Cywilnego „gnie ździ" się w 6 pokojach (z tego jedna sala ślubna). Podobno urzędnicy nie mogą nadążyć robocie, trzeba długo czekać na załatwienie swej sprawy. Stąd odkładanie załatwienia formalności na później — nikomu nie chce się tracić czasu na czekanie, no i nie każdy może sobie na nie pozwolić.

Łódź ma 3 Urzędy St. Cywilnego. Warszawa będzie również miała swój trzeci, (bo mamy też na Pradze) od stycznia na Woli dla dzielnicy Warszawa Zach. Wtedy już będzie łatwiej.

Liczba ślubów widocznie wzrosła. W zeszłym roku mieliśmy przeciętnie 100 na miesiąc. Teraz dochodzi do 35 dziennie. Z tym też jest jeszcze nieporządek. Sporo par bierze ślub kościelny. Część urządza się w ten sposób, że bierze oba śluby tego samego dnia.

Część najpierw państwowy, potem kościelny. Kłopot jest z tymi, którzy biorą najpierw kościelny, a z cywilnym zwlekają. Slub ich jest dla państwa nieważny. Nie wszyscy o tym pamiętają. (m. kar)

Rybki wstydźcie się!

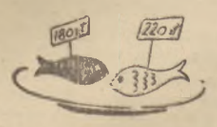

Święta — i rybka. Czy można sobie wyobrazić wigilię bez ryby. Chyba nie. Zresztą nawet nie ma obowiązku. Ryb mamy poddostatkiem. 500 km wybrzeże, jeziora i jeziorka, nawet w łazienkach pływają (właściwie pływały) karpie w oczekiwaniu na klientów.

Są, ale drogie, zbyt drogie. Faktu tego nie umie wytłumaczyć nawet... kierownik Centrali Rybnej.

Nie umie wytłumaczyć i tego, że ryby w Centrali są droższe aniżeli „prywatne". Co się dzieje w takim razie z rybkami? Czyżby niewinne stworzonka uległy reakcyjnej propagandzie i popierały inicjatywę prywatną? Nie chce nam się wierzyć. Podobno istnieje „lewa produkcja" i „lewe" przecieranie... Jeżeli tak, to należało by tym zainteresować Komisję Specjalną.

Jeżeli zaś nie, to może by jeszcze raz skalkulować ceny rynkowe.

Z ekranów stolicy

Awantura w zaświatach

Film produkcji amerykańskiej

Mieszanina naiwnych wyobrażeń o „raju", prymitywnego mistycyzmu, i taniej „filozofii", podlana sosem humoru — składa się na tę „sałatkę" filmową. „Smakuje" ona tak jak amerykańskie konserwy: na razie wydaje się to smaczne, ale bardzo szybko się „przejada".

Film opowiada historię boksera, który „umarł za wcześnie", wskutek omyłki zbyt gorliwego „anioła - stróża", wobec czego powraca na ziemię, wcielając się tam kolejno w ciała różnych umrzyków. „Niebo" przedstawione jest tu na wzór murzyńsko - amerykańskich wierzeń. „Anioł - stróż" to zaafe rowany pan z przekręconym krawatem, a odźwierny wprowadzający dusze do raju — jest sympatycznym starszym jegomościem zupełnie „po ziemsku" zachowującym się i ubranym. „Filozofia" opiera się na poważnie potraktowanej wierze w przeznaczenie i lekkiej ironii, skierowanej w stronę wyznawców „wędrówki dusz". Humor reprezentują komiczne sytuacje, wynikające z pojawienia się na ekranie postaci niewidzialnych dla działających osób.

Początkowo jest to wszystko bardzo zabawne, ale po kilku pierwszych scenach — reżyser zaczyna powtarzać „tricki", aktorzy coraz więcej mówią, tempo słabnie i... zaczyna być nudno.

Charakterystyczne jest, że film ten powstał w czasie wojny. Widocznie chciano nim osłabić wrażenie, jakie wśród amerykańskiego społeczeństwa wywoływały nadchodzące z Europy wiadomości o poległych i wobec tego przedstawiono śmierć „na wesoło".

Aktorzy grają szablonowo, zwłaszcza postarzały Robert Montgomerry, który zatracił swój dawny chłopięcy wdzięk. A może zresztą to nie wiek, wpłynął na niego tak ujemnie, a zajęcie się „polityką"?. Bo, jak wiadomo — ten aktor o mało myślącej twarzy — jest dziś szermierzem „idei czysto amerykańskiej" i nader gorliwie denuncjuje kolegów, podejrzanych o „komunistyczne" sympatie. Wig.

Wspomnienia z wakacji

„Wczasy dzieci i młodzieży Warszawa 1947 r."

W sali Miejskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego ruch i ożywienie. I mimo, że grudzień już za pasem tu tchnie jeszcze słonecznym upalnym latem. Odbywa się otwarcie wystawy „Wczasy dzieci i młodzieży Warszawy 1947 r.". A otwarcie to połączone jest z oryginalną uroczystością — nazwałbym to — „Wspomnienie wakacji".

Ogólne zainteresowanie budzi przede wszystkim umieszczone na froncie sali, tam gdzie normalnie znajduje się estrada — ogniska. Właśnie majstrują przy nim dwaj monterzy. Tak monterzy, bo ognisko jest... elektryczne.

Na sali już pełno gości. Są przedstawiciele Zarządu Miejskiego, Resortu Zdrowia, Wydziału Wczasów, Związków Zawodowych i niezliczonej ilości organizacji, które w akcji tej brały udział.

Bo Podkomisje Koordynacyjne zgodnie ze swą nazwą koordynowały prace Zarządu Miejskiego, Caritasu, RTPD, Z.H.P., Z.W.M., P.C.K., Kół. Zw. Zaw,. Szkół itp. Wynikiem tej zgodnej współpracy było, że 40.409 dzieci Warszawy skorzystało z odpoczynku letniego na koloniach i półkoloniach.

Prezydent Strzelecki zapala ognisko. Ściślej mówiąc włącza kontakt i czerwone światełko zapala się pod misternie ułożonymi drewkami. Wywołuje to entuzjam wśród młodzieży zgromadzonej z obu stron sali. To młodzież „kolonialna" solenizanci dnia dzisiejszego.

Krótkie sprawozdanie z prac Podkomisji daje tow. Wendlant.

A teraz zaczynają się właściwe wspomnienia. Każda z grup dzieci była na koloniach czy obozach w innej miejscowości. Razem więc z nimi wędrujemy w Polsce. Oto taniec i piosenki łowickie, a po chwili ludowe tańce z Opola. Okolicznościowe piosenki własnego układu, wspomnienia wakacyjne itp. Przy tym odnosi się wrażenie, że młodzież ta rzeczywiście na chwilę przeniosła się z sali w leśne okolice pod namioty, w góry. Każdy bardziej udany numer witany jest gromkim „Hip, hip, hurra". Takim samym „Hip, hip, hurra" rozbawiona gromada żegna odchodzących gości.

W tym samym gmachu przy ul. Górnośląskiej 45 mieści się wystawa poświęcona akcji wczasów dziecięcych. Tu poszczególne organizacje mają swoje kioski, gdzie za pomocą wykresów i fotografii zobrazowana jest praca ich w ciągu lata.

Wystawa otwarta jest dla publiczności w dniu 30.11. i 1.12 od godz. 10 do 18. Wstęp bezpłatny.

Z. K.

Radio

Dnia 1 grudnia (poniedziałek)

6.00 Sygn. czasu. 12.00 „Z mikrof. po kraju" repor. 12.30 Konc roz. wyk. Orkiestry Roz. Poznańskiej pod dyr. M. Giżelskiego 16.00 Dzien. popoł. 16.35 „Duszek" opowiad. dla dzieci młod. 16.45 „Co należy wiedzieć o raku" pog. 16.55 Aud. dla młodz. 17.15 Melod. operet. 18.00 R. U. L. „Czasy nowożyt. ziemi" wyk. St. Krajewskiego. 19.00 Z zagad. świata pracy. 19.10 Z zagad wiejskich. 19.30 Muz. kamer. wykonawca Miecz. Szalecki (altówka) Kiejstut Bacewicz (fortepian) 20.00 Dz. wiecz. 20.50 Pogad. sport. 21.00 III aud. z cykl. „Dawna Muz. Pol." 21.35 Muz. 21.45 Aud. Biura Studiów. 22.00 Aud. rozrywk. 23.00 Ost. wiadom. 23.20 Muz. na „Dobranoc" 24.00 Hymn.

W miniaturowym ZOO

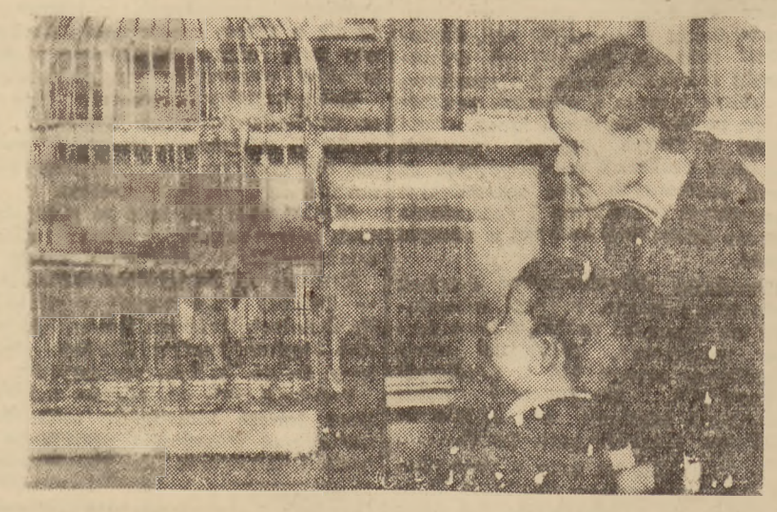

W sklepie przyrodniczym „Egzotyka" na Nowym Świecie. Papugi cieszą się największym zainteresowaniem najmłodszych klientów

Kronika Stolicy

WIECZÓR TOWARZYSKI

We wtorek dn. 2.12. b. r. o godz. 18-tej. Zarząd Oddziału Stołecznego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w sali Centralnego Klubu Al. Stalina Nr. 26 urządza wieczór towarzyski na którym wygłosi odczyt ob. major Hochberg pod tytułem „Konstytucja Stalinowska". Po odczycie koncert.

DLA CHORYCH ŻOŁNIERZY

W szpitalu M. O. N. dla chorych i w I Batalionie Wartowniczym dla rekrutów odbyły się podwieczorki wokalno - muzyczne, przeplatane humorem.

Udział w nich wzięli: Irena Furmanik, którą ujrzymy w tytułowej roli „Halki", sopran dramatyczny, Ludmiła Szretterówna, Jolanta Skubniewska, Zofia Grabińska, Halina Sarnawska i artyści Opery Józef Naruszewicz i Robert Sank. Fragment z „Nocy Listopadowej" Wyspiańskiego i poezje Marii Muźmińskiej recytował Władysław Osto - Suski, artysta M. T. D. Tańce wykonali Hanna Rutkowska i Jerzy Płachecki. Akompaniowała Mira Wereszczyńska.

Bezinteresowna praca artystów na rzecz żołnierza zasługuje na poklask i uznanie.

—o—

PROGNOZA POGODY

Rano miejscami mglisto, potem zachmurzenie na ogół duże, z lokalnymi przejaśnieniami na zachodzie kraju i z drobnymi opadami, zwłaszcza na wybrzeżu. Temperatura nocą kilka stopni powyżej zera. W ciągu dnia od 3 do 5 st. Słabe wiatry z kierunków połudn. zach. i zach.

Z miast i wsi

ZDOBYŁ DUŻO ŚLEDZI I 4 LATA WIĘZIENIA

Nim go posadzili był referentem aprowizacji przy starostwie powiatowym w Kożlu. A jako referent był panem życia i śmierci kartek żywnościowych. W myśl zasady „ręka rękę myje" — nie zapominał o znajomych przy przydziale kartek, ci nie zapominali o nim przy przydzielaniu mu dowodów wdzięczności. Tak to znajomi p. Orłowskiego otrzymali 414 kartek, on zaś 145 kg śledzi, mąkę, cukier i... 4 lata więzienia.

GDY TECHNIK BIERZE SIĘ DO LECZENIA

W Chorzowie zmarł tragicznie 9-letni chłopiec, który leczył sobie zęby u technika dentystycznego Preusa. Jak się okazało chłopiec miał zapalenie szpiku kostnego, spowodowane przeciągającym się nieumiejętnym leczeniem. Preus został aresztowany.

JEDEN IM SIĘ WYSŁUGUJE — DRUGI ICH OKRADA

W Katowicach dokonano niezwykle zuchwałego włamania do konsulatu angielskiego. Dzięki wszczętemu natychmiast energicznemu śledztwu funkcjonariusze MO ujęli złodzieja, którym okazał się pracownik konsulatu, Henryk Anders. Włamywacz przyznał się do przestępstwa wskazując miejsce, gdzie ukrył skradzione rzeczy.

„Zomowiec" — wzorowa spółdzielnia robotnicza

Konsumy fabryczne mogą i powinny brać z niej przykład

W maleńkim sklepiku „Spółdzielni Robotników i Pracowników ZOM" w Szczecinie pełno kupujących. Co chwilę ktoś wchodzi i wychodzi. W powietrzu krzyżują się pytania i odpowiedzi na temat tego co można zakupić, po jakiej cenie i kiedy znowu będzie można przyjść i zaopatrzyć się w masło, ziemniaki itp.

Do spółdzielni należą wszyscy pracownicy. Zorganizowali ją jeszcze wtedy, kiedy na rynku szczecińskim i w sklepach znikło nagle mięso, masło, słonina, jaja, a zaopatrzyć się w te produkty można było tylko płacąc bardzo wysokie ceny. W wielu fabrykach postanowili wtedy robotnicy zwalczyć spekulację nie tylko przez masowy udział w akcjach kontroli sklepów, lecz również przez zorganizowanie samozaopatrzenia, drogą utworzenia fabrycznych spółdzielni i zamkniętych konsumów.

Właśnie z takiego postanowienia zrodził się „Zomowiec". Jeżeli dzisiaj poświęcamy mu tyle uwagi, to po to, aby na przykładzie tej spółdzielni wykazać, w jak wielkim stopniu robotnicy mogą sobie samemu pomóc i jak od nich samych zależy skuteczna walka ze spekulacją.

Nie jest sekretem, że większość spółdzielni fabrycznych na terenie Szczecina, nie stanęła na wysokości zadania. Nie odegrała poważniejszej roli w zaopatrzeniu robotników spółdzielnia przy hucie Szczecin, przy Państwowych Zakładach Konfekcyjnych, przy Zw. Zaw. Robotników Budowlanych itd.

DOBRA WOLA ROBOTNIKÓW I DYREKCJI

Odpowiedzi na pytanie, dlaczego „Zomowiec" stanął na wysokości zadania, należy doszukiwać się w zrozumieniu przez ogół robotników znaczenia i roli, jaką może odegrać spółdzielnia w obronie pracownika przed spekulacją oraz w zrozumieniu tej roli przez samą dyrekcję ZOM, która okazała w zorganizowaniu spółdzielni praktyczną, codzienną pomoc. Robotnicy zaczęli od tego, że postanowili podwyższyć wysokość udziałów członkowskich do 500 zł. A potem wyjechano w teren województwa po zakupy. Wbrew szerzonym przez kupców-spekulantów pogłoskom i wbrew oświadczeniom „autorytatywnym" niektórych organizacji spółdzielczych, stwierdzających, że na naszym terenie mało jest mięsa, jaj, masła, słoniny i dlatego dokonywanie zakupów po cenach hurtowych, notowanych przez Komisję Notowań Cen, jest niemożliwe — w sklepie „Zomowca" pojawiło się mięso i inne produkty, i to po cenach znacznie niższych od cen ustalonych przez Miejską Komisję Cennikową w Szczecinie.

„Zomowiec" nie lenił się i nawiązał również kontakt z PCH, od której zakupywał rąbankę, mąkę, kaszę i inne artykuły, zaopatrując w nie robotników.

Warto dla zorientowania się przytoczyć ceny, po jakich kupowali członkowie spółdzielni i po dziś dzień kupują artykuły w swojej spółdzielni. Więc rąbankę wieprzową po 240 — 250 zł za kg, w tym samym czasie, gdy cena maksymalna wynosiła 280 zł, a wolnorynkowa 300 zł. Za masło płacili robotnicy 540 — 550 zł za kg, przy cenie rynkowej 700 zł, a obecnej 600 zł. Za wędliny płacili 320 — 340 zł, przy maksymalnej cenie 390 zł za 1 kg, za słoninę — 330 za 1 kg, podczas, gdy cena rynkowa wynosiła niedawno 450 zł itd.

W przeciągu krótkiego czasu „Zomowiec" rozprowadził wśród swoich członków 2.078 kg rąbanki wieprzowej, 152 kg masła, 121 l śmietany, 761 kg wędlin, 100 kg słoniny, 485 kg owoców, nie licząc innych produktów. Doskonale wywiązał się „Zomowiec" również z akcji zaopatrzenia na zimę swoich członków w ziemniaki i warzywa, rozprowadzając pośród nich 89.650 kg ziemniaków, 4.800 kg marchwi i 5.280 kg kapusty po cenie znacznie niższej od cen rynkowych.

„ZOMOWSKA" KALKULACJA

Według pojęć niektórych „spółdzielców", goniących jedynie za zyskiem, „Zomowiec" niewątpliwie nie zdał egzaminu, spółdzielnia bowiem nie zarobiła nic na swoich klientach. W cenę sprzedażną wkalkulowywano tylko koszty własne, starając się o to, aby były one jak najmniejsze i aby artykuły zakupywano w terenie, gdzie jest najtaniej.

Z początkiem sierpnia br. „Zomowiec" w związku ze zbliżającą się zimą chciał dokonać większych zakupów i postanowił zaopatrzyć się w gotówkę. W tym celu złożył wniosek do Banku Gospodarstwa Spółdzielczego o przyjęcie go na członka oraz o udzielenie mu kredytu w sumie 200 tysięcy złotych. Po pewnym czasie centrala banku zawiadomiła spółdzielnię o tym, że została przyjęta na członka banku. Starania o uzyskanie kredytu nie zostało jednak uwieńczone powodzeniem, gdyż — jak oświadczono — „Zomowiec" nie jest dostatecznie zagospodarowany i nie pracuje ze „Społem". Drugi zarzut jest rzeczywiście zgodny z prawdą, ale trudno rzeczywiście było współpracować. Dość bowiem porównać ceny, po jakich spółdzielnia sprzedawała swoim członkom niektóre artykuły, jak masło, ziemniaki, mąkę, aby się przekonać, że nie tylko dorównują cenom pobieranym za te artykuły przez „Społem" w hurcie, lecz czasami są nawet od nich niższe.

Być może, że BGS nabierze z czasem zaufania do „Zomowca" a Związek Rewizyjny Spółdzielni RP wyda o nim lepszą opinię. Ważniejsze jednak jest to, że dobrą opinię zdobył sobie „Zomowiec" nie tylko już obecnie pośród swoich robotników. Często z innych fabryk i zakładów przychodzą do kierownictwa ZOM, aby się poinformować, na jakich zasadach zorganizowano spółdzielnię i gdzie jest najlepiej dokonywać zakupów w terenie po cenach jak najtańszych. I właśnie ten moment jest najistotniejszy.

Osiągnięcia robotników i kierownictwa ZOM w zorganizowaniu spółdzielni z prawdziwego zdarzenia powinny posłużyć dla innych zakładów, jako przykład godny naśladowania.

Tomaszowskie czary

P. F. S. J. Nr 1 wygrała!

Praca robotników oddziału chemicznego Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu ogranicza się do doglądania i sprawdzania całego toku produkcji, dlatego normy w tym wypadku być nie może, może być natomiast i jest — dokładność, solidność, precyzyjność i uwaga. A nie jest to bynajmniej łatwiejsze, niż praca chociażby „bawełnianego" tkacza. Zespoły robotników oddziałów chemicznych współzawodniczą ze sobą właśnie w tym sensie. Ob. **Jan Musiak** — to bezprzecznie najlepszy robotnik chemicznej przędzalni. Wszędzie jest, wszystko zauważy. Nic dziwnego — pracuje w tej fabryce już kilkanaście lat. Ci, którzy pracują w chemicznym oddziale, otrzymują dziennie dodatkowo litr mleka i 5 deka masła. Poza tym powietrze zmienia się tu przy pomocy potężnych wentylatorów co minutę!

Niestety nie wszędzie jest to możliwe. W oddzielnym np. gmachu, gdzie produkuje się dwusiarczek węgla, robotnicy zmuszeni są pracować w maskach gazowych. Do jednych z najlepszych „chemikarzy" należą **Bronisław Mrówczyński, Stanisław Marcjanik i Ryszard Chrzanowski.** Dają oni ze siebie wszystko, aby usprawnić, a raczej udoskonalić produkcję. Aby otrzymać z wiskozy żądane cieniutkie niteczki, niezbędne są platynowo - złote „filierki", w których robi się niewidoczne dla oka dziurki — 0,07 i 0,08 (setnych) milimetra. Mistrzem od tych właśnie dziurek jest ob. Maliszewski, który wraz ze swoimi pomocnicami zaopatruje w filierki wszystkie oddziały.

W oddziałach włókienniczych współzawodnictwo pracy wre: **Maria Kilmowicz** wykonująca na trzech stronach 156 proc. normy, współzawodniczy z **Matyldą Grzyb** — 158 proc., **Heleną Dylewską** — 160 proc., z **Antoniną Woter** — 145 proc. itd. Kierownik przędzalni **Tadeusz Hartman** mówi: „Rwą się do pracy na trzech stronach, nikt ich nie namawia, same się zgłaszają". Trzy najstarsze robotnice fabryki: **Maria Tomczyk, Stanisława Komorowska i Władysława Dela** systematycznie wykonują plan w 160—170 proc.

Dyrektor ob. **Liwowski** podaje nam kilka cyfr, dotyczących rozwoju i produkcji fabryki. Fabryka produkuje: jedwab sztuczny, włókna cięte, tomofan, przędzę „Artex", dwusiarczek węgla, zabawki i w nieznacznej ilości tkaniny (doświadczalne). Ogółem zatrudnionych jest w chwili obecnej 5.700 robotników i pracowników umysłowych, przy czym ci ostatni stanowią 6,1 procent. Wypłaty zarobków wynoszą miesięcznie 41 milionów zł, a obrót za 10 miesięcy wyniósł 1 miliard 711 milionów 281 tys. zł!!!

Ścisła współpraca kół PPR (700 czł.) i PPS (515 czł.) przyczynia się do zwiększenia wydajności pracy i podniesienia jakości produkcji, przez tygodniowe wspólne zebrania i omawianie na nich spraw, związanych z produkcją.

Na olbrzymim terenie fabrycznym (40,6 ha!) oprócz bloków właściwych, znajduje się pięknie urządzone kasyno robotnicze, żłobek dla dzieci, stacja opieki nad matką i dzieckiem, przedszkole i zamknięta spółdzielnia „Konsum".

Na każdym kroku widać ostrzeżenia kierownika wydziału bezpieczeństwa pracy — kpt. **Taratyka:** „Uwaga! Każdy wypadek — to punkt karny we współzawodnictwie!", „Pamiętaj, że masz żonę i dzieci! Musisz być zdrów i cały, aby ich wyżywić — bądź ostrożny!" i szereg innych. 18 istniejących kół ochrony pracy prowadzi kursy, mające na celu uświadomienie robotników w tej dziedzinie.

Tomaszów pracuje. Pracuje spokojnie, planowo, systematycznie, bez gorączkowego pośpiechu, ale tym niemniej wydajnie. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że współzawodnictwo pracy z Chodakowem, P. F. S. J. Nr 1 stale wypełniająca plan w 120—125 proc. wygrała bezapelacyjnie!

T. San.

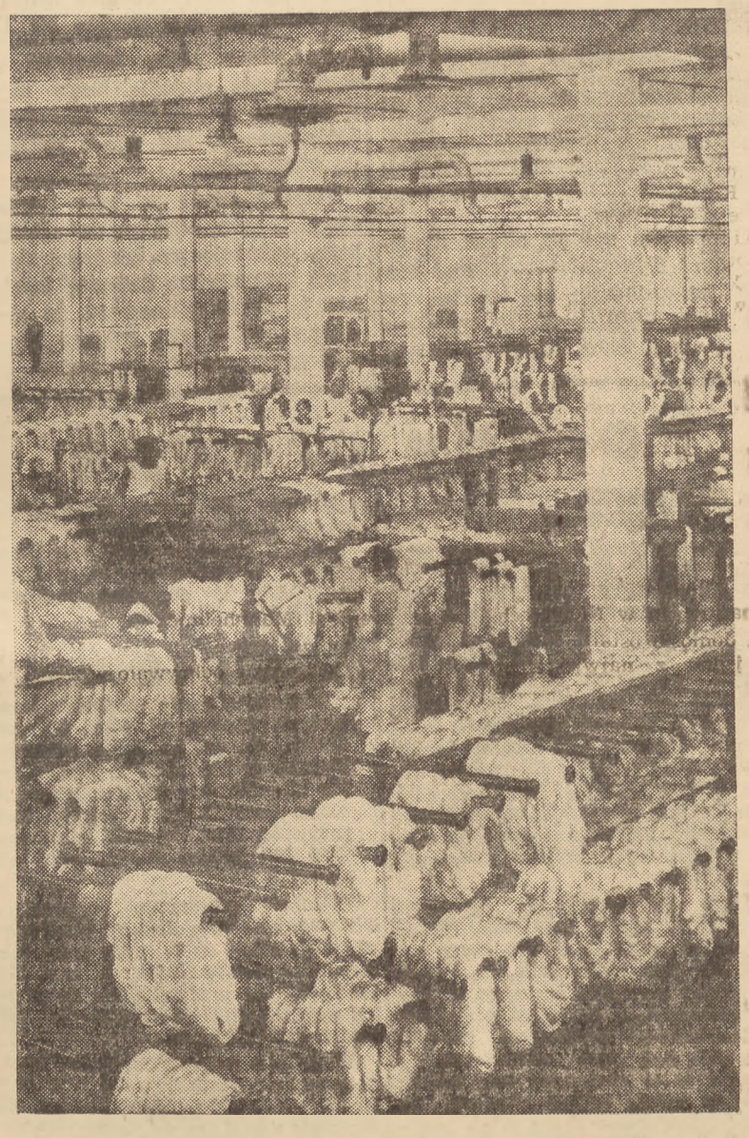

P. F. S. J. Nr 1 (Tomaszów). Sala kontroli przędzy

Uzbroimy Wybrzeże

w stacje ratownicze

Niedawno byliśmy świadkami awarii dwóch jednostek pływających, a mianowicie norweskiego węglowca „Illy 1" oraz polskiego kutra „Kołobrzeg 1". Dzięki szybko działającej ekipie ratunkowej, załogi statków zostały uratowane.

Jak widzimy, sprawa ratownictwa morskiego jest niezwykle ważną dla naszej nowobudującej się gospodarki morskiej.

W chwili obecnej akcja ratownictwa przybrzeżnego na wodach od Łeby aż do Świnoujścia nie jest właściwie zorganizowana. W pasie przybrzeżnym na powyższym odcinku znajduje się 15 stacji ratowniczych, jednakże nie wyposażonych we właściwy sprzęt.

W roku przyszłym władze morskie przystąpią do organizowania sprężystych ekip ratowniczych.

Każda stacja ratownicza otrzyma łódź ratunkową, która zdolna będzie pomieścić ponad 20 osób. Łódź ta zostanie wyekwipowana w sprzęt sanitarny, koła i kosze ratunkowe oraz armatkę do wystrzeliwania lin.

Sprawa ratownictwa zostanie rozszerzona także na ośrodki uzdrowiskowe w odniesieniu do kąpielisk. Wiadomo, że rok rocznie morze pochłania wielu amatorów pięknego sportu, jakim jest pływanie. W tym celu, na administrację kąpielisk będzie nałożony obowiązek zorganizowania obsługi ratowniczej.

Pomyślne zbiory tytoniu

w okręgu pomorskim

W porównaniu do roku ubiegłego tegoroczny obszar uprawy tytoniu na terenie Pomorskiego Zakł. Uprawy Tytoniu, wzrósł dwukrotnie i zajmował 1.620 ha, w tym około 1.300 ha machorki i 320 ha tytoniu puławskiego szerokolistnego. Pomorski Zakład Uprawy Tytoniu prowadzi w pełnym tempie skup surowca. Ogólny zbiór tytoniu w okręgu pomorskim planowano na 2.430 tys. kg. Wynik upraw tegorocznych będzie jednak znacznie wyższy. Dzięki wyjątkowo sprzyjającym warunkom atmosferycznym oraz b. starannej pielęgnacji i uprawie roli osiągnięto w roku bieżącym wydajność z 1 ha około 1.800 kg surowca (w 1946 roku około 1.200 kg).

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

zatrudni natychmiast

BUCHALTERÓW BILANSISTÓW

obeznanych dokładnie z księgowością przemysłową, rozliczeniem kosztów, planowaniem finansowo - gospodarczym i sprawozdawczością finansową MP i H.

na warunkach specjalnych

Zgłaszać się: Aleja Niepodległości 188, Wydział Finansowy 3338-Kr

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

ARYTMOMETRY, maszyny do pisania, liczenia. Kupno — Sprzedaż. Mechaniczne warsztaty naprawy. Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26, tel. 88-330. 529

SPRZEDAŻ narzędzi i sprzętu spawalniczego firma inż. K. Obrębski i S-ka Sp. z o. o. Warszawa, Plac Grzybowski 2 551

FOTOGRAFIE do legitymacji, Fotokopie dokumentów. Foto — Zgoda 4. 506

SPRZEDAŻ art. Perfume-ryjnych, Kosmetycznych i Mydlarskich J. Zawadzki i M. Olbryś, Warszawa, Al. Gen. Wł. Sikorskiego 31. 550

UNIEWAŻNIAM legitymację stałą PPR Matuszewskiej Krystyny Nr 121328 Ratasiewicz Marii Nr 121343. 583

UNIEWAŻNIAM legitymację fabryczną P. T. Sztucznego Jedwabiu Chodakowie Tenerowicz Rozalia. 584

PRACA

POSZUKIWANY specjalista kielarz na maszyny posadz karskie warunki dobre zgłaszać się Grójecka 85 firma Czesł. Parodowski i Synowie. 565

POSZUKUJE się wykwalifikowanego fotografa na kierownicze stanowisko. Zgłoszenia Spółdzielnia Gospodarcza ZWM Warszawa, Dworkowa 3. 566

OGŁOSZENIE

Sąd Grodzki w Piasecznie zawiadamia, że na wniosek Tadeusza Poncyliusza, zam. w Piasecznie przy ul. Warszawskiej Nr 22, zostało wszczęte postępowanie o uznanie za zmarłego brata Henryka Poncyliusza, urodzonego w Piasecznie w dniu 4.VI 1919 roku, syna Tomasza i Kazimiery z Leoniaków, ostatnio zamieszkałego w Piasecznie, pow. warszawskiego, który w roku 1939 został powołany do Wojska Polskiego i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął. Wzywa się Henryka Poncyliusza, ażeby w terminie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia zgłosił się w Sądzie Grodzkim w Piasecznie, gdyż w przeciwnym razie będzie uznany za zmarłego. Wzywa się wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o Henryku Poncyliuszu, w powyższym terminie doniosły o nim Sądowi.

3337-G Sędzia Grodzki (—) Borzęcki

Rybacko Przemysłowa Spółdzielnia Pracy

„ŁOSOŚ"

w Gdyni

Oddział w Warszawie, Złota 43.

Poleca wszelkie gatunki ryb: żywe, śnięte i wędzone.

3532-G

POPULARNO-NAUKOWE

Nr 1 — **ZAJĄCZKOWSKI S. — Dzieje Zakonu Krzyżackiego**, str. 138, zł 70.
Nr 2 — **SUBBOTIN M. F. — Pochodzenie i wiek ziemi**, str. 68, zł 18.
Nr 3 — **LANGEVIN P. — Era Przemian**, str. 40, zł 15.
Nr 4 — **NIKOLSKI W. i JAKOWLEW N. — Jak ludzie nauczyli się mówić**, str. 54, zł 20.
Nr 5 — **KUREK - KOJRAŃSKI L. O. — Od słońca do dynamomaszyny**, str. 96, zł 65.
Nr 6 — **KOMAROW WŁ. — Lamarck**, str. 248, zł 140.
Nr 7 — **ROSTAND J. — Owady**, str. 120, zł 120.
Nr 8 — **POŁAK I. F. — Budowa wszechświata**, str. 70, zł 60.
Nr 9 — **KOMAROW WŁ. — Linneusz**, str. 100, zł 70.
Nr 10 — **KOMAROW WŁ. — Z dziejów biologii**, str. 130, zł 110.
Nr 11 — **KELLER B. A. — Narodziny życia**, str. 98, zł 70.
Nr 12 — **FIESENKOW B. G. — Kosmogonia układu słonecznego** str. 222, zł 150.

Spółdzielnia Wydawnicza „KSIĄŻKA"

ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

3530-Z

MŁODZIEŻOWE

ALDRIDGE J. — Orzeł morski (II wydanie) przekład z angielskiego M. Fiderer, str. 274, zł 320.—
DICKENS K. — Dawid Copperfield (3 tomy) przekład z angielskiego K. Beylinówny. Ilustracje L. Buczkowskiego, str. 1.078, zł 1.300, w oprawie zł 1.900.
DUMAS A. — Trzej muszkieterowie, tłumaczył St. Sierosławski, okładka J. Rachwalskiego, str. 680, zł 380.—, w opracie 550.—.
GJEMS SELMER A. — Nad dalekim cichym fiordem (II wydanie), str. 128, zł 140.—.
GRAHAME K. — O czym szumią wierzby, przekład z angielskiego M. Godlewskiej, ilustracje H. Sheparta, str. 248, zł 260.—.
HALDANE J. B. — Mój przyjaciel pan Liki, tłumaczył z angielskiego J. Stefczyk. str. 172, zł 250.—.
KASSIL L. — Moi drodzy chłopcy, przekład z rosyjskiego N. Druckiej, ilustracje A. Bernacińskiego, str. 204, zł 350.—, w oprawie zł 500.—.
KORCZAK J. — Na koloniach letnich, str. 152, zł 240.—.
Kalendarz uczniowski na rok 1947-1948, str. 412, zł 150.—.
LOFTING H. — Cyrk dra Dolittle, str. 278, zł 300.—.
— **Dr Dolittle i jego zwierzęta**, str. 110, zł 120.—.
— **Podróże dra Dolittle**, str. 276, zł 250.—.
LONDON J. — Biały kieł, str. 288, zł 300.—, w oprawie zł 450.—.
— **Miłość życia**, str. 108, zł 150.—, w oprawie zł 450.—.
PRZEMSKI L. — Rzeczy, kraje, obyczaje, str. 288, zł 520 (w oprawie).
PRUS B. — Anielka, opracował Z. Szweykowski, str. 196, zł 120, w oprawie zł 260.—.
RAWLINGS M. K. — Roczniak, przekład z angielskiego A. Galisa, str. 418, zł 650.—.
RANSOME A. — Jaskółczyn, przekład z angielskiego H. Bukowskiej, ilustracje Clifforda Webba, str. 480, zł 380.—.
SCOTT W. — Rob - Roy, tłumaczyła T. Świderska, przedmowa A. Tretiaka, ilustracje A. Gawińskiego, str. 512, zł 360, w oprawie zł 500.
SEMPOŁOWSKA S. — Na ratunek, str. 296, zł 300.—.
SWIRSZCZYŃSKA A. — Arkona, gród Świętowita, str. 234, zł 230.—

Spółdzielnia Wydawnicza „KSIĄŻKA"

ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

3529-Z

REDAKCJA: Smolna 12. Telefony: red. nacz. 8-82-29; zast. nacz. red. 8-82-28; sekretariat 8-66-45; kierownicy działów 8-82-25; dział miejski 8-82-72. SEKRETARIAT REDAKCJI przyjmuje od godz. 10 do 1 pp
ADMINISTRACJA, Smolna 13, tel. 8-29-84. KOLPORTAŻ WARSZAWSKI, Smolna 12, tel. 87-180. BIURO OGŁOSZEŃ, Smolna 13, tel. 8-50-23. B-41250

ŚLADEM STRASZLIWYCH ZBRODNI
dokonanych przez hitlerowskich faszystów

(Od własnego korespondenta)

Trybunał . Najwyższy zarządził przeprowadzenie wizji lokalnej w Oświęcimiu. Jedziemy do Oświęcimia. Nie w wagonach dla bydła, zapchanych i zanieczyszczonych, ale w wygodnych autobusach, które mają nas obwozić po całym rozległym terenie obozu.

Jedzie prezes Trybunału Najwyższego **dr Ajmer.** Jadą prokuratorzy i obrońcy, urzędnicy trybunału oraz dziennikarze. Z gości zagranicznych obecni są **Czesi, Rosjanie oraz Francuzi** wraz ze słynną pianistką **Monique de la Bruchellerie.** Trybunałowi towarzyszy dyrektor muzeum państwowego w Oświęcimiu **T. Wąsowicz.** Jest pochmurno. Prawdziwa oświęcimska pogoda. Jaskrawo zielona ruń pól jeszcze bardziej podkreśla ogólną szarość.

Po dwugodzinnej podróży jesteśmy w Oświęcimiu. Zatrzymujemy się na głównej ulicy, która oficjalnie nosiła miano „Kasernenstrasse". Na tej właśnie ulicy, sądząc z aktów zgonu umierali wszyscy więźniowie Oświęcimia. Odnosi się to do więźniów, których zgony były notowane, a liczba ich wynosiła setki tysięcy. Wzrok obejmuje te wszystkie tak dobrze znane zabudowania: **dom komendy Hessa** z przylegającym doń skwerem — miejscem spaceru ssmanów, gdzie w soboty i niedziele przygrywała dla nich orkiestra złożona z więźniów. Naprzeciwko komendantury mieścił się również wydział polityczny.

W przeciwległym końcu skweru znajdował się barak wydziału politycznego, w którym odbywały się przesłuchania. Po baraku pozostały obecnie jedynie schody doń prowadzące, oraz olszyna przed oknem.

Na tej wolnej przestrzeni umieszczona jest szubienica, na której zawisł Hess.

Obok baraku krematorium — **pierwsze krematorium w Oświęcimiu.** Patrząc z ulicy widzi się niepozorny pagórek zarosły trawą, na przeciw niego zaś wznosi się okazały budynek ss-rewir (na korytarzach tego budynku widział świadek Targosz jak Grabner własnoręcznie zastrzelił więźnia). Niebo jest szare, mży drobny deszcz. (Jak ciężko było w taką pogodę po całodziennej pracy na polu, w przemoczonej odzieży wracać do obozu).

Cofamy się myślą wstecz. Pracujemy w cieniu krematorium. W szybach okiennych, jak w negatywie widać wyraźnie dym i ogień z komina, a obok stoją skulone postacie ludzkie i czekają na wyrok. W naszym baraku odbywa się sąd doraźny. Wzrok z szyby okiennej prześlizguje się na ciemne postacie. Wkrótce i oni pójdą z dymem... Okna baraku wychodzące na skwer, są oknami na świat. Widać bramę wjazdową, a dalej za nią drzewa okalające Sołę.

Widać przychodzący transport. Zajeżdżają ciężarowe wozy pełne ludzi, którzy ciężko wyskakują popędzani kolbami i niezdarnie ustawiają się w piątki, oglądając się lękliwie. Są to ludzie więzieni , bladzi i wycieńczeni. Częściej jednak wozy ciężarowe są szczelniej zakryte brezentem, pod którym wyczuwało się postacie ludzkie.

Przez szczeliny w brezencie wyglądają częściowo oczy, rozszerzone niewysłowionym strachem. Wozy zatrzymują się przed naszym barakiem. Zjawia się SS-man z politycznego wydziału, by wskazać szoferowi drogę na Brzezinkę, drogę do komory gazowej...

Oprowadza nas po obozie dyrektor wraz z innymi urzędnikami muzeum państwowego, oni też dają wyczerpujące objaśnienia. Po zwiedzeniu muzeum, które mieści się w obozie miejskim, w kilku dawnych blokach mieszkalnych, dyr. T. Wąsowicz prowadzi nas do bloku jedenastego, do państwa podziemnego obozu. Goście oglądając niskie, ponure cele wzdrygają się na widok tzw. **steh-bunkrów.** (nory, w których więzień musiał dwie noce stać).

Następna wizyta w szpitalu, w dawnym bloku szpitalnym, gdzie od bywały się uśmiercania więźniów za pomocą zastrzyku fenolu, tzw. szpilkowania. Następnie autobusy wiozą nas na Brzezinkę. Cały ogromny obóz leży jak na dłoni. Wchodzimy do bloków mieszkalnych w obozie kobiecym.

Tu sypiały kobiety? — zapytuje Monique de la Bruchellerie — wskazując na kamienne koje. Jest głęboko przejęta. Deszcz roztopił grząski grunt obozu. Błoto pryska spod nóg. Idziemy do bloku, gdzie mieszczą się ustępy — długie jamy niczym nie przykryte.

Poprzez dalszy odcinek obozu dochodzimy do krematorium Nr 3.

Podpalone przez członków sonderkomanda podczas buntu na jesieni 1944 r. przestało już wówczas funkcjonować, ale nawet gruzy jego wieją grozą.

Najohydniejsze w tym ogromie zbrodni, mówi Monique de la Bruchellerie, wskazując na kończącą się tuż obok krematorium bocznicę kolei — jest ta zimna planowość, ta systematyczność z jaką Niemcy prowadzili swoje dzieło zniszczenia.

Oświęcim jest groźnym oskarżeniem
przeciw podżegaczom do nowej wojny

Specjalny wysłannik PAP uzyskał wywiad u pana Yves Lemerle, prezesa Generalnego Trybunału w Rastatt we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec, przewodniczącego oficjalnej delegacji obserwatorów francuskich na procesie b. załogi obozu oświęcimskiego w Krakowie.

— Jakie są ogólne wrażenia pana prezesa z procesu przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie?

— Miałem możność uczestniczenia w wielu rozprawach przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim, m. in. w Dachau, Hamburgu, czy we Francji i muszę stwierdzić, że proces krakowski został pod względem technicznym zorganizowany bardzo dobrze. Procedura jest podobna do francuskiej. Specjalnie zwróciłem uwagę na wielkie możliwości obrony oskarżonych oraz najbardziej obiektywne prowadzenie sprawy przez Trybunał.

— Jako obserwator mógł pan prezes zauważyć, że na ławie oskarżonych zasiadł docent uniwersytetu obok analfabety. Czy fakt ten, w zestawieniu z innymi, wziętymi z praktyki pańskiej w sądzeniu przestępców wojennych nie świadczy o głębokiej infiltracji idei hitlerowskiej na naród niemiecki?

— Bezsprzecznie tak, jestem zdania, że Niemcy zostali do głębi zdeprawowani doktryną narodowo - socjalistyczną, przejawiając wyjątkową podatność na jej wpływy. Poszczególni Niemcy mogli nawet nie być z gruntu złymi ludźmi, ale urabiani przez hitleryzm stawali się mordercami. Wy, Polacy, najlepiej poznaliście umysłowość niemiecką, gdyż kraj wasz był właśnie główną widownią straszliwych prześladowań, ale i teraz w samych Niemczech, spotyka się u Niemców sposób myślenia, świadczący o dalszym obstawaniu przy ideologii narodowo - socjalistycznej.

— Miał pan możność, panie prezesie, dokładnego obejrzenia terenu obozu w Oświęcimiu. Czy może pan podzielić się z czytelnikami polskimi swymi refleksjami z tego zwiedzania?

— Jestem pełen najszczerszego uznania dla władz polskich za zorganizowanie muzeum oświęcimskiego, które jest wstrząsającym dowodem niemieckiego barbarzyństwa dla przyszłych pokoleń. Każdy kto zwiedza ten obóz śmierci, nabiera całkowitej pewności co do losu, jaki gotowali Niemcy narodom europejskim. Obóz oświęcimski jest nadal świadectwem gehenny, jaką przeżywali w nim więźniowie z całej Europy, a znajdujące się w nim gigantyczne urządzenia do zadawania masowej śmierci, pozostaną na zawsze groźnym ostrzeżeniem dla tych krajów, które padły ofiarą niemieckich prześladowań.

Porady prawne

JAN ŚMIGIELSKI,
SZPARAGA GDAŃSK

Jako zdemobilizowany ppor. Mar. Woj. osiedlił się Obywatel w okolicach Gdańska, pracując na jednym ze statków, jako kapitan oraz uzyskał przydział domku, jako osadnik wojskowy. Zdaniem Waszym poprzedni właściciel tego domku był Niemcem, zrehabilitował się i uzyskał sądowne przywrócenie własności. Nie możecie zrozumieć, że uzyskują pełne prawa, jako Polacy Niemcy, którzy są obcy dla kraju i nie znają nawet języka polskiego. Zgłosiliście wniosek o pozbawienie wyżej wymienionego obywatelstwa.

Wobec rehabilitacji ob. Stolzmana i orzeczenia zwrotu majątku, ma on w zasadzie prawo do zwrotu swego mienia. Nie jest wykluczone, że władze miarodajne zarządzą, by majątek zrehabilitowanych, o ile został przydzielony osadnikom wojskowym pozostał przy nich pod tym warunkiem, że wzamian za to otrzymają inny obiekt. Na razie należy podjąć starania, by wstrzymać wydanie domu Wam przydzielonego do czasu rozstrzygnięcia sprawy utraty obywatelstwa.

Sprawa zwrotu i trybu tego zwrotu majątku nieruchomego zrehabilitowanym będzie w najbliższej przyszłości uregulowana ustawowo.

KUŚ JÓZEF,
SANATORIUM BIELUCHÓWKA

Zapytujecie, czy możecie jeszcze podjąć spadek po ojcu, na który składa się pewna suma pieniędzy, złożona w banku w r. 1914. Obecnie chcielibyście go zrealizować. Ponadto zapytujecie w jakiej części przypada Wam spadek, gdyż prócz Was jest jeszcze matka, brat oraz siostry.

Odnośnie pierwszego zapytania — nie podajecie daty śmierci spadkodawcy. O ile zmarł on w tymże roku, kiedy pieniądze zostały złożone tj. w r. 1914, nastąpiło już przedawnienie do podjęcia spadku, gdyż przedawnienie takie jest trzydziestoletnie.

W drugim przypadku, jedna czwarta przypada na matkę, zaś trzy czwarte na rodzeństwo, które między sobą rozdziela udział ten na równe części.

Nowe drogi rozwoju
fotografiki polskiej

Ponieważ słyszy się często zapytania, co słychać z fotografiką polską, czy istnieją nowe, powojenne przejawy jej życia, co dzieje się z piękną tradycją fotografiki polskiej.

Już w 1944 r. w Lublinie odbyła się po wojnie **pierwsza wystawa fotografiki** połączona z konkursem i zorganizowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

W początku 1945 r. utworzony został **Referat Fotografiki w Wojew. Wydziale Kultury i Sztuki w Poznaniu,** który z kolei powołał tamże do życia największe dziś zrzeszenie fotografików liczące obecnie około **300 członków z całej Polski.**

Niezależnie od tego zrzeszenia, istnieją dalsze w Warszawie i wszystkich większych miastach Polski. Sieć ta staje się coraz gęstsza a przyczyniają się do tego wystawy i konkursy tudzież reprezentacyjne pismo „Świat Fotografii" wydawane w Poznaniu, o zasięgu ogólnopolskim i europejskim.

Wystaw było już kilka. Poziom ich był wysoki, pod wieloma względami wyższy aniżeli poziom tego rodzaju pokazów przed wojną. I wystawa ogólnopolska, która odbyła się w kwietniu br. stała na takim poziomie, że spokojnie współzawodniczyć mogła z czołowymi wystawami stolic Europy. Wystawa ta odpowiednio dostosowana do warunków objazdowych wysłana została przez Ministerstwo Kultury i Sztuki zagranicę i obecnie znajduje się w **Rapperswillu (Szwajcaria),** skąd wyruszy na dalszy objazd po Europie. W chwili obecnej przygotowuje się dalsze wystawy, w tym trzy wystawy specjalnie przeznaczone do obesłania zagranicy.

Dwa są zupełnie nowe czynniki w życiu fotografiki polskiej, których nie było przed wojną, a które powstały jako istotna potrzeba i wyraz wyższego stopnia organizacyjnego tej sztuki. Pierwszy z nich, to **Referat Fotografiki w Departamencie Plastyki Ministerstwa Kultury i Sztuki** — drugi zaś, to **Polski Związek Artystów Fotografów w Warszawie.**

Referat czuwa nad koordynacją przejawów, subwencjonuje celowe poczynania artystyczne zbiorowe lub indywidualne, realizuje wystawy przeznaczone zagranicę oraz inicjuje drogą konkursów nowe formy artystycznej twórczości fotograficznej dążąc by fotografika obok dotychczasowego prawie wyłącznego estetyzowania podjęła również zadania użytkowe, o wartości społecznej.

Dla sprawy oceny wystaw przeznaczonych zagranicę utworzona została przy Referacie **Komisja Opiniodawcza** złożona z osób spoza Ministerstwa. Spełniać będzie ona również zadanie doradcze, jako powołany czynnik społeczny. Polski Związek Artystów Fotografów, do którego należeć mogą tylko wybitnie zaawansowani czy zasłużeni fotograficy i to na podstawie przedłożonych w Komisji Kwalifikacyjnej prac na najwyższym poziomie — uprawnia do tytułu (wolnego zawodu) **fotografika,** jest organizacją szczytową i **pierwszą** tego rodzaju w Polsce.

Organizacja ta obok walorów natury prawnej, grupująca zespół wybitny, podjęła w ramach swej akcji inicjatywę i powołanie do życia Polskiego Towarzystwa Fotograficznego, które wchłonie organizacyjnie wszystkie dotychczas istniejące zrzeszenia, by stworzyć wspólny i jednolity związek fotografików zarówno zaawansowanych jak i początkujących. Szczególnej opieki wymagają właśnie początkujący — jako narybek artystyczny ,i dla nich to w pierwszym rzędzie powstanie PTF. Sprawą fotografiki artystycznej i użytkowej zainteresował się również ZAIKS pod kątem widzenia prawa autorskiego i stworzył specjalną Sekcję Twórczości Fotograficznej.

W zakresie szkolnictwa istnieje już kilka ośrodków o właściwym charakterze uczelni (Gimnazjum Fototechniczne w Warszawie. Liceum Fotografiki w Gdyni, Studium Fotografiki w Łodzi, Dział Fotografii w Wojew. Szkole Rzemiosła Artystycznego w Kielcach) nie licząc stałych wykładów i kursów prowadzonych systematycznie w zrzeszeniach. Czołową pozycję stanowi Katedra Fototechniki przy Politechnice we Wrocławiu.

Pod względem oceny twórczości artystycznej należy zaznaczyć podział tematyczny na **fotografikę czystą oraz użytkową.** Fotografika czysta posiada bezsprzeczny sens jako tygiel pracy — użytkowa zaś przedstawia wartość społeczną, jest wkładem do ogólnego dorobku kulturowego. W obu tych rodzajach twórczości przejawia się coraz potęgująca się żywotność ze strony twórców, zaś zbiorowe uznanie dla pomocnej akcji Państwa.

Akcja ta dowodzi jak dalece Państwo podchodzi postępowo i nowocześnie do zagadnień sztuki. W tych warunkach rozwój sztuki fotograficznej wstąpił na nowe tory i wykazuje już dzisiaj konkretne plony. Zabliźniają się rany zadane fotografice polskiej w czasie wojny a nowa zbiorowość z nowym potencjałem artystycznym dochodzi do głosu. Nie brak i nowego piśmiennictwa. Jeszcze ze dwa lata tak pomyślanej pracy, a fotografika stanie na czołowym miejscu w Europie.

Frekwencja—63 tysiące osób, które zwiedziły I Ogólnopolską Wystawę—wskazuje, w jak wysokim stopniu fotografika spełnia zadanie upowszechnienia kultury.

Czytajcie
„CHŁOPSKĄ DROGĘ"

25)

TŁUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

V.

Droga od Caen do Falaise, na której usiłowaliśmy dopędzić naszą awangardę wojsk ścigających Niemców — nosiła ślady zażartych walk. Wioski i miasteczka zamienione zostały w kupę gruzów i zgliszcz. Mosty przerzucone przez kręte rzeczułki były już tylko stosem drzazg. Sady i gaje przydrożne były ogołocone, osmalone. Gdzieniegdzie spotykaliśmy zniszczone czołgi angielskie. Często widzieliśmy mogiły poległych, ale nie było rzeczą możliwą ustalenie czyj trup tam leżał — Niemca czy Kanadyjczyka. Na rogatkach do Falaise pod rozłożystym dębem leżały trupy 10 Niemców. Wydawać by się mogło, że schronili się w cieniu szukając spoczynku. Ale zamiast słońca nad dębem wisiały ciężkie chmury, a twarze Niemców powlokły się dziwną bladością wosku i porosły szczeciniastym zarostem. To Kanadyjczycy rozprawili się z esesowcami za zwierzęce morderstwo popełnione na ich 18 towarzyszach.

Falaise było już tylko ruiną. Saperzy układali prowizoryczne pomosty na głębokich wyrwach i lejach. Po nich toczyły się czołgi, zdążające w kierunku Sekwany w ślad za wrogiem. Czołgom towarzyszyły rozliczone kolumny samochodowe, naładowane amunicją i prowiantem.

Miasto Argantan zostało zbombardowane przez samoloty, zniszczone przez silny ogień artyleryjski. Dokoła dworca kolejowego nie było ani jednej ściany. Na szynach stały lokomotywy, zupełnie rozwalone, podobne do czarnych potworów. Tylko w ruinach kwitły dalej drzewa. Ich przerzedzone dalej liście lśniły niedawnym deszczem.

Zatrzymaliśmy się w maleńkiej, tonącej w zieleni wiosce. W małym i ciasnym lokalu miejscowego zajazdu spotkaliśmy angielskiego podpułkownika 21 sztabu grupy. Wracał z miejsca postoju III armii, był podniecony nie tyle winem (choć stała przed nim pusta butelka), co sukcesami odniesionymi we Francji.

Mówił głośno i szybko, dowcipkował i śmiał się z własnych dowcipów. Zadziwił nas jego niebywały optymizm. Kiedy korespondenci przygnębieni jeszcze widokiem drogi, wzdłuż której widziało się potworne zniszczenia, przypomnieli mu o ruinie francuskich miast i wsi, pułkownik odpowiedział z niecierpliwością.

— Przecież sami Francuzi twierdzą, że nie można usmażyć jajecznicy, nie rozbijając jajek.

— Tak, ale czy my przypadkiem nie zarzynamy kury, żeby usmażyć jajecznicę.

Pułkownik roześmiał się.

— Jeśli nawet tak jest, to ta kura należy do sąsiadów.

Byłem tu przed tygodniem. W sąsiednim ogrodzie, gdzie stacjonował wtedy sztab 12 korpusu brytyjskiego, spotkałem francuskiego oficera łącznikowego, z którym zawarłem znajomość jeszcze na pokładzie statku, wiozącego nas do Normandii. Kapitan opalił się, ale oczy miał zapadłe i podbite.

Weszliśmy na chłopskie obejście, znajdujące się przy samej drodze.

Z prawej strony stał dwupiętrowy dom, z maleńkimi oknami i ciężkimi, okutymi drzwiami. Dom łączył się z sąsiednim, tak samo solidnym budynkiem, grubą ścianą, która z kolei przylegała do zabudowań gospodarskich.

Na środku zobaczyliśmy kwadratowe podwórko, z nędznym basenem, w którym pływały gęsi i kaczki. Po podwórzu spacerowały kury, łaciate cielę i kilka prosiąt. Wszystko, co żyło, nie wyłączając gospodarzy, mieściło się w tym kamiennym, na cztery spusty zamkniętym pudełku.

Teraz powinien pan zrozumieć — tłumaczył mi kapitan po drodze do sztabu, dlaczego francuscy chłopi są tak bardzo przywiązani do swojego gospodarstwa i swojej rodziny. Oczywiście, że ten dom nie jest twierdzą, choć w dawnych czasach byłby warownią. Ten dom jest ich własnym światkiem, bardzo odrębnym, możliwe nawet, że nieco cudacznym. Czy może pan wyobrazić sobie tragedię chłopów normandzkich, których domy są zburzone, bydło wybite, sady popalone. Tu — nagromadzone na przestrzeni wieków bogactwa, stawały się w jednej chwili nicością.

Nie mają oni żadnej nadziei na ponowne zdobycie majątku. Panstwo nie może przystąpić do odbudowy poszczególnych gospodarstw, milionów zniszczonych gospodarstw. Rząd będzie miał i bez tego dosyć kłopotów.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12.

B-40.505